

Wypełniając wskazania
Pierwszego Budowniczego
Polski Ludowej
Prezydenta Bieruta
Marynarka Wojenna
czujnie strzeże polskich
portów i Wybrzeża

Rozkaz dzienny ministra Obrony Narodowej Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego

Z OKAZJI dnia Święta Marynarki Wojennej minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Konstanty Rokossowski wydał następujący rozkaz dzienny:

MARYNARZE, PODOFICEROWIE, OFICEROWIE I ADMIRAŁOWIE MARYNARKI WOJENNEJ!

Siły Zbrojne RP obchodzą uroczystości w dniu dzisiejszym Święto Marynarki Wojennej. Powstała ona i wyrosła w siłę dzięki ofiarnej i wyjątkowej pracy polskich oficerów, podoficerów i marynarzy, inżynierów, techników i robotników, dzięki troskliwej opiece Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Rządu, dzięki pomocy bratniego Związku Radzieckiego.

Święto Marynarki Wojennej zbiega się z „Dniami Morza”, które są przeglądem osiągnięć naszego narodu w walce o umocnienie sił gospodarczych Polski Ludowej i jej obronności na morzu. Pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Rządu polski ofiarą pracą buduje potęgę naszej Ojczyzny, wnosząc swój wkład w dzieło umacniania sił światowego obozu pokoju i przeciwstawiając się w ten sposób wojennym knowaniom imperialistów amerykańskich, wskrzeszających neohitlerowski Wehrmacht.

Wypełniając wskazania Pierwszego Budowniczego Polski Ludowej, Prezydenta Bolesława Bieruta, Marynarka Wojenna czujnie strzeże polskich portów i Wybrzeża. Otoczona miłością narodu, wierna najlepszym tradycjom floty polskiej, pogłębiając i umacniając braterstwo broni z potężną Marynarką Wojenną Związku Radzieckiego, nasza Marynarka Wojenna godnie strzeże honoru polskiej bandery i wita swoje święto nowymi osiągnięciami w

(Dokończenie na str. 2-ef) A

Górnicy kopalni im. Thoreza wykenali plan półroczny Do końca miesiąca wyprodukują dodatkowo 10 tys. ton węgla

Piękny sukces odnieśli górnicy kopalni im. Maurice Thoreza w Wałbrzychu. Mimo trudniejszych niż zwykle warunków wydobywanych, dzielna załoga wykonała półroczny plan wydobycia w dniu 27 czerwca o godzinie 12-iej. Dzięki temu górnicy „Thoreza” dadzą Państwu do końca bm. ponad 10 tysięcy ton węgla ponadplanowo. Sukces ten jest wynikiem coraz lepszej organizacji pracy, zwiększonej troski o cykliczność urobku, i walki o zwiększenie wydobycia węgla przez zespolone i jednolite brygady górnicze.

Uczestnicy drugiej wycieczki chłopów polskich do ZSRR z podziwem opowiadają o pracy i życiu kolchoźników

POWRACAJĄCYCH do swoich gromad uczestników drugiej w rb. wycieczki chłopów polskich do Związku Radzieckiego witali serdecznie w miastach wojewódzkich liczne delegacje chłopów i robotników zakładów przemysłowych oraz przedstawiciele organizacji społecznych i młodzieżowych. Powitanie uczestników wycieczki do ZSRR — chłopów woj. gdańskich, przekształciło się w serdeczną manifestację przyjaźni polsko-radzieckiej.

(Dokończenie na str. 2). B

SŁOWO POLSKIE



Rok VII. Nr 155 (1955)
Wydanie ABC

Niedziela 29 I poniedziałek 30 czerwca 1952 r.

Dziś 6 stron

Cena 15 groszy

Cały naród dokumentuje SWE PRAGNIENIE PRZEKSZTAŁCENIA POLSKI w potężny kraj morski

Przemówienie prezesa Zarządu Głównego Ligi Morskiej-gen. M. Wągrowskiego z okazji „Dni Morza”

W DNIU 28 bm. prezes Zarządu Głównego Ligi Morskiej, gen. Mieczysław Wągrowski wygłosił przemówienie radiowe z okazji obchodu „Dni Morza”. W przemówieniu tym prezes Ligi Morskiej stwierdził, że w „Dniach Morza” cały naród dokumentuje swą niezłomną wiarę w potęgę naszego morza, swą pragnienie przekształcenia Polski w potężny kraj morski, swą wolę umocnienia siły gospodarczej i obronnej Polski na morzu.

CRZZ i PAN domagają się o Rady Bezpieczeństwa ONZ potępienia wojny bakteriologicznej

CENTRALNA Rada Związków Zawodowych przesyła do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa ONZ — Jakuba Malika depeszę, w której w imieniu pięciu milionów związkowców polskich z najwyższym uznaniem wita wniesiony przez delegację radziecką w Radzie Bezpieczeństwa projekt rezolucji, wzywającej wszystkie państwa — które tego dotąd nie uczyniły — zarówno członków jak i nie członków ONZ do podpisania i ratyfikowania protokołu genewskiego w sprawie zakazu wojny bakteriologicznej. Zarazem CRZZ protestuje energicznie przeciwko stanowisku USA, które nie ratyfikowało protokołu genewskiego i nadal uprzączyło od ratyfikacji jego się uchyla.

POLSKA Akademia Nauk przesyła na ręce przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa ONZ Malika depeszę w której wita z radością projekt rezolucji przedstawionej przez delegację radziecką, zwraca się z gorącym apelem do Rady Bezpieczeństwa o potępienie wojny bakteriologicznej jako zbrodniczego zastosowania osiągnięć nauki, której zadaniem jest walka o życie i zdrowie człowieka, a nie szerzenie zarazy i śmierci.

W Pałacu Elizejskim myśli się znacznie mniej o obronie konstytucji niż o dopomaganiu grabarzom republiki, faszystom i podlegaczom wojennym.

List J. Duclos do prezydenta Francji

„HUMANITE” publikuje list, który Jacques Duclos wysłał 26 bm. z więzienia w Sante do prezydenta Auriola. W liście tym J. Duclos przypomina Auriolowi, że jest jednym z deputowanych, któremu zawdzięcza swój wybór i że po wyborze zapewnił go, że będzie wiernie stał na straży konstytucji i zapewni poszanowanie jej liter i ducha.

Duclos stwierdza na licznych przykładach, że Auriol przyrzeczenia tego nie dotrzymał, że osłonił on swoim autorytetem nie tylko kontynuowanie wojny w Vietnamie i udział w wojnie koreańskiej, lecz również nieszczęsne masakry na Madagaskarze, że usławił petainowskich zdrajców ojczyzny, sankcjonując jednocześnie represje przeciwko komunistom.

Wskazując następnie, że rząd Pinay'a uprawia politykę faszystyczną

(Dokończenie na str. 2). C

rozkwit naszej gospodarki, zbudowanie podstaw socjalizmu...

WARA OD NASZYCH ZIEM,
WARA OD MORZA!

WSKAZUJĄC następnie, że zjednoczone z macierzą ziemie na zachodzie i nad Bałtykiem są dźwignią sił naszego państwa, ręką

(Dokończenie na str. 2). D

Minister Rolnictwa ZSRR przyjął trzecią delegację chłopów polskich

MINISTER Rolnictwa ZSRR — Iwan Benediktow przyjął przybywającą w Związku Radzieckim delegację chłopów polskich. Jest to trzecia w tym roku delegacja chłopów polskich, która udała się do ZSRR.

Minister Benediktow serdecznie powitał wysłanników chłopstwa polskiego i zaznajomił ich pokrótce z osiągnięciami rolnictwa radzieckiego. Następnie powitał chłopów polskich przedstawicieli kolchozów i człowi przodownicy rolnictwa radzieckiego.

W odpowiedzi kierownik delegacji, wiceminister rolnictwa — Czesław Domagała wyraził gorącą wdzięczność za niezwykle serdeczne przyjęcie zgotowane chłopom polskim na ziemi radzieckiej.

Chłopi polscy — powiedział on — pragną zaznajomić się z socjalistycznym systemem rolnictwa radzieckiego, z osiągnięciami kolchozów i ośrodków maszynowo-traktorowych, aby następnie zdobyte doświadczenia zastosować w budowie nowej wsi polskiej.

Szykanowani przez policję paryską artyści francuscy przybyli do Warszawy

DNIA 28 bm. na zaproszenie Stowarzyszenia Polskich Artystów Teatru i Filmu przybył do Warszawy francuski zespół teatralny, któremu policja w Paryżu zabroniła wystawienia na scenie teatru Ambigu, sztuki postępowego pisarza francuskiego Roger Vaillanda pt. „Pułkownik Foster przyznaje się do winy”.

Wraz z 15-osobowym zespołem artystów przybył do Warszawy wybitny reżyser francuski Louis Daquin.

W czasie swego pobytu w Polsce artyści francuscy wystąpią w Warszawie i w szeregu innych miast ze sztuką „Pułkownik Foster przyznaje się do winy”.



W MICZURINSKU, w obwodzie tambowskim, w sadach gdzie Mieczurin tworzył nowe gatunki roślin, pracuje jego najbliższy współpracownik i kontynuator — laureat Nagrody Stalinskiej, członek Akademii Nauk — Paweł Jakowlew. Na zdjęciu: Paweł Jakowlew. Fot — CAF

Cały naród staje do Czynu Lipcowego by wzmocnić siły Ludowej Ojczyzny

WSPÓLZAWODNICTWO o jak najgłówniejsze uczenie wielkiego święta narodu — 22 Lipca obejmuje obok robotników, chłopów i inteligencji technicznej, pracowników kultury i sztuki, pracowników służby zdrowia, pracowników handlu.

W PLANIE 6-LETNIM przewiduje się znaczny wzrost hodowli owiec — zwierząt bardzo cennych dla naszego przemysłu włókienniczego i spożywczego. Rolnicy doceniają znaczenie tego zagadnienia i stale podnoszą na wyższy poziom hodowlę rasowych, wysoko wydajnych owiec.

Szczególnie duże pole do popisu mają tu spółdzielnie produkcyjne, PGR-y i rolnicy z okolic podgórskich, ze względu na duże obszary łąk wypasowych, którymi dysponują.

Na zdjęciu: Stado owiec spółdzielni produkcyjnej „Nowe Życie” w Koniowie pow. Trzebnica na wypasie.

Wspaniałe osiągnięcia ruchu przedzłotowego rozszerzające, upowszechniające, przenosiące najlepsze doświadczenia na całą młodzież.

Przemówienie premiera Cyrankiewicza na Krajowej Naradzie Młodych Przdowników — Budowniczych Polski Ludowej

JAK JUŻ donosiliśmy, na Krajowej Naradzie Młodych Przdowników — Budowniczych Polski Ludowej przemawiał do młodzieży premier J. Cyrankiewicz. Premier mówił o zadaniach, jakie młodzież ma do wykonania w okresie pracy przedzłotowej i w okresie po Złocie. Oto fragmenty przemówienia premiera Cyrankiewicza.

WYNIKA jasno z przedzłotowych meldunków, że do Złotu maszeruje młodzież wśród zwycięstw odnoszonych we współzawodnictwie w fabrykach, przy maszynach, w szkołach, na lokomotywach i na traktorach, samolotach i w okrętach, w spółdzielniach produkcyjnych i gospodarstwach indywidualnych.

Cóż powinno być obecnie naszą główną troską? Nie ulega wątpliwości, że kierunek naszej obecnej walki powinien być następujący:

- 1 Upowszechniać najlepsze osiągnięcia przedzłotowe i zwiększać ich ilość.
- 2 Utrwalić te osiągnięcia.

Aktyw ZMP-owski, to znaczy dziesiątki tysięcy aktywistów, musi przez cały okres wielkiego ruchu przedzłotowego i co najważniejsze — po Złocie pracować z nieustanną myślą o tym, że ruch współzawodnictwa, przodownictwa wśród młodzieży, który wspaniałą falą wzbiera dziś w całej Polsce, należy za wszelką cenę po Złocie utrwalic, umocnić, zrobić go punktem wyjścia do nowej ofensywy, do stałej ofensywy na odcinku młodzieżowym.

Wspaniali żywieli — młodzież musi sprawić, że walka młodzieży o przyspieszenie budownictwa Polski Ludowej, o wzrost świadomości najszerszych rzesz młodzieży, o wyparcie wroga z jego legowisk, (Dokończenie na str. 2). E



BLOK łącznikowy 1 B na MDM otrzymuje artystyczne dekoracje frontonów, które zaprojektowali plastycy Krystyna Kozłowska i Waldemar Wdowiński.

Na zdjęciu: Plastik Krystyna Kozłowska wykonująca rysunek syreny. CAF — fot. Nowosielski



Pracownicy Wydziału Zdrowia Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu postanowili przy współpracy Centrali Aptek Społecznych rozszerzyć ambulans lekarski, obsługujący 5 powiatów Wielkopolski o jedną ruchomą aptekę.

Pracownicy Powszechnego Domu Towarowego w Wałbrzychu, w oparciu o indywidualne i zespolone zobowiązania postanowili zwiększyć roczny obrót o milion złotych.

Na apel mieszkańców z Leszczyny, którzy wezwali wszystkie gromady kraju do podejmowania Czynu Lipcowego, odpowiadają chłopcy setek dalszych wsi. Pragną oni uczcić rocznicę ogłoszenia Manifestu Lipcowego wzmocnić pracę nad podniesieniem produkcji rolnej i zwierzęcej.

Rozkaz Ministra Obrony Narodowej

(Dokończenie ze str. 1).

wyszkoleniu bojowym i politycznym.

Zadaniem marynarzy jest stale doskonalić swoje umiejętności, mnożyć szeregi przodowników wyszkolenia bojowego i politycznego, umacniać dyscyplinę wojskową, nieustannie podnosić i wzmacniać zdolność bojową okrętów i jednostek — umacniać obronność polskiego Wybrzeża.

Marynarze, podoficerowie, oficerowie i admirałowie!

Pozdrawiam Was w dniu Waszego święta i życzę dalszych sukcesów w pracy nad podniesieniem gotowości bojowej naszej Marynarki Wojennej — w służbie Ojczyźnie, w służbie pokoju.

Pozdrawiam marynarzy i oficerów Marynarki Handlowej, robotników, pracowników i inżynierów stoczni okrętowych i portów, młodzież zrzeszoną w Lidze Morskiej, wszystkich pracowników polskiego morza.

Niech żyje nasza Ojczyzna — Polska Rzeczpospolita Ludowa!

Niech żyje bohaterki i bohaterowie polski i wierna straż polskiego Wybrzeża — Marynarka Wojenna!

Niech żyje nasz ukochany wódz i nauczyciel, troskliwy opiekun marynarzy — Prezydent Bolesław Bierut!

Niech żyje chorąży światowego obozu pokoju i postępu — Wielki Stalin!

MINISTER OBRONY NARODOWEJ

(-) KONSTANTY ROKOSSOWSKI

Marszałek Polski

Cały naród pragnie przekształcenia Polski w poleźny kraj

(Dokończenie ze str. 1).

ojmą rozwoju narodu polskiego, nowca oświadczył:

„Napróżno imperialistyczni agresorzy judzą i podszywają w Trzonii odwetowców hitlerowskich przeciwko naszym granicom. Naród polski — klasa robotnicza, chłopstwo pracujące i inteligencja swą codzienną pracą i wysiłkiem, swą spoiłością i jednością odpowiadają im twardo: „Wara od naszych ziem, wara od naszego morza!”

Zwracając się do pracowników morza, gen. Mieczysław Wągrowski zaapelował do nich o przyspieszenie obrotu statków, przyspieszenie i ulepszenie budownictwa okrętów, zwiększenie połowów, o spotęgowanie czynności wobec reaktorych maszyn, wobec reaktorych elementów kapitalistycznych, wobec szkodników, agentów i dywersantów imperialistycznych.

Nawiązując w zakończeniu do słów Prezydenta Bolesława Bieruta o tym, iż wobec rosnącej agresywnej działalności imperialistycznych podżegaczy wojennych, „nie wolno nam zająć postawy gnuśnej bierności i beztronski”, prezes ZG Ligi Morskiej powiedział: „Pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w myśl wytycznych Prezydenta Bolesława Bieruta będziemy umacniać front naszego narodu w walce o pokój i budownictwo socjalistyczne, będziemy zacieśniać i pogłębiać spójnię między klasą robotniczą i masami chłopstwa pracującego, będziemy umacniać się gospodarczo i obroną naszej Ojczyzny”.

TRADYCYJNY OBCHÓD „WIANKÓW” W WARSZAWIE

D NIA 28 bm. tradycyjny obchód „wianków” zgromadził na obu brzegach Wisły tysiące mieszkańców stolicy.

Na udekorowanej czerwienią i portretami przewodniczącego KC PZPR — Bolesława Bieruta i Generalissimusa Stalina przystąpił „Budowlanych” przybywa szef Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP min. Marian Rybicki. Serdecznie witają zebrani 350 robotników radzieckich — budowniczych Pałacu Kultury i Nauki oraz delegację młodzieży zagranicznej studiującej na uczelniach Warszawy.

Z uwagą słuchają uczestnicy uroczystości skupieni wokół głośników przemówienia radiowego prezesa ZG Ligi Morskiej — generała Wągrowskiego.

Punktualnie o godz. 20.40 rozpoczyna się imponująca defilada rzecznych jednostek sportowych. Z kolei na estradzie zainstalowanej pośrodku Wisły na olbrzymich barakach transportowych rozpoczynają się występy zespołów artystycznych, chóralnych i orkiestralnych.

Na obu brzegach rzeki płoną ogniska. Od strony przyczółka Czernańskiego napływają setki świetlistych wianków rozjaśniających fałszyki.

Pokonał gni sztucznych zakończyła obchód — zystość tradycyjnych „wianków”.

Polska Ludowa-Socjalistyczna

będzie taka, jaka będzie jej młodzież

Przemówienie premiera Cyrankiewicza

(Dokończenie ze str. 1).

Gzółowi mikrobiolodzy polscy

wzywają mikrobiologów amerykańskich

do przeciwstawienia się zbrodniom

siewców dżumy

w Korei i w Chinach

D WUNASTU czolowych mikrobiologów polskich skierowało apel do ponad 100 mikrobiologów amerykańskich, uczestników IV Międzynarodowego Kongresu Mikrobiologii w Kopenhadze w 1947 r., w którym wzywają ich aby uczynili wszystko, co leży w ich mocy, aby położyć kres zbrodniczej wojnie bakteriologicznej, prowadzonej w Chinach i w Korei przez wojska interwencyjne, podległe rozkazom z Wall Street.

Apel przypomina bakteriologom amerykańskim, że na Kongresie w Kopenhadze zobowiązali się nie dopuścić do stosowania broni bakteriologicznej.

Jest rzeczą znaną — czytamy w apelu — że jedynymi rządami, które nie podpisały konwencji genewskiej z r. 1925, zakazującej wojny bakteriologicznej, są rząd amerykański oraz rząd japoński (który, jak to wykazały procesy w Chabarowsku, stosował wojnę bakteriologiczną przeciwko ludowi chińskiemu).

To, co się obecnie dzieje na Korei, poruszyło sumieniem wszystkich. Amerykańskie siły zbrojne zamieniają ten kraj w olbrzymie laboratorium do wypróbowania skuteczności broni bakteriologicznej, którą armia amerykańska gorączkowo ulepszała w ciągu ostatnich 10 lat.

Czy jakikolwiek człowiek — zapytują bakteriologów polscy, w którym nie wygasły uczucia ludzkie, zdoła powstrzymać się od podniesienia głosu protestu przeciwko tym zbrodniom?

Apel podpisali: prof. Akademii Medycznej we Wrocławiu — Ludwik Hirsfeld, dyrektor Państw. Zakładu Higieny w Warszawie — prof. Feliks Przesmycki, prof. Akademii Medycznej w Krakowie — Stanisław Legeżyński, prof. Akademii Medycznej w Lublinie — Ludwik Flec, kierownik Wydziału Bakteriologii w Państw. Zakładzie Higieny w Warszawie — dr. Meisel, rektor Uniw. Lubelskiego im. Marii Curie-Skłodowskiej, prof. Józef Paras, dyrektor Instytutu Medycyny Tropikalnej w Gdańsku — prof. Jerzy Mokrzycki, prof. Akademii Medycznej w Szczecinie — Zofia Murczyńska, kierownik Sekcji Bakteriologii Wydz. Zdrowia w Warszawie — dr. Irena Lipska, kierownik Wydziału Serologii w Instytucie Hematologii w Warszawie — dr. Irena Szyszkoiewicz, prof. Mikrobiologii na Uniw. Łódzkiej — Jadwiga Jakubowska, prof. Państw. Instytutu Rolnego w Puławach — Janna Ziemięcka.

Radzieccy budowniczowie

przystąpili do budowy

fundamentów pod

wysokościową część

Pałacu Kultury i Nauki

TEMPO prac na placu budowy Pałacu Kultury i Nauki stale wzrasta. Radzieccy robotnicy przystąpili już do układania zbrojeń płyty fundamentowej pod wysokostopową część pałacu. Obok wykopy na urządzeniach pomocniczych robotnicy montują dalsze elementy zbrojeń dla konstrukcji żelbetonowych pod fundamenty.

W ostatnich dniach całkowicie zmontowano i oddano do użytku wielki dźwig portalowy nośności 12 ton, przy którego pomocy przenoszone będą poszczególne elementy konstrukcji Pałacu oraz inne materiały budowlane.

Poza tym w dalszym ciągu na plac budowy Pałacu zwożone są duże ilości materiałów budowlanych potrzebnych do budowy fundamentów gmachu.

z jego pofaszystowskich bunkrów, musi podobnie jak każda stalinowska ofensywa z ostatniej wojny wyzwoleńcy zdobywać teren, umacniać go, i tym samym zbliżać zwycięstwo.

Zwycięstwem będzie osiągnięcie w tej walce z wrogiem klasowym moralno-politycznej jedności młodzieży polskiej, dziś współbudowniczych, jutro budowniczych potęgi i szczęścia naszej Ojczyzny.

Zwycięstwem będzie całkowite wyparcie wszelkich wpływów wrogich, usiłujących wśród najmniej uświadomionej części młodzieży siać zamęt i zatrwać ją faszystowskim jadłem.

Zwycięstwem będzie wzrost organizacyjny ZMP i likwidacja białych plam, zwłaszcza na wsi, gdzie nie ma jeszcze organizacji młodzieżowych.

Zwycięstwem będzie wzrost jakości pracy w ZMP, wzrost autorytetu ZMP i utrzymanie tego autorytetu wśród najszerszych rzesz młodzieży, zbliżenie ZMP do niezrzeszonej młodzieży i Igniecie niezrzeszonej młodzieży do ZMP jako organizacji, do której należą — znaczy być przodownikiem i przykadem.

Zwycięstwem będzie poznanie w trakcie ruchu przedzłotowego dziesiątków tysięcy nowych, wspaniałych aktywistów i pełne ich włączenie w ruch młodzieżowy, zapiekiowanie się ich dalszym wzrostem i dojrzewaniem, wysunięcie ich jako przodowników, a równocześnie oczyszczenie organizacji od tych — pożałuj się boże — aktywistów, którzy się zdemoralizowali, zesterzeli, zbiorokrzyżowali, którzy stali się urzędnikami lub dygnitarzami, którzy stracili autorytet i odizolowali się od młodzieży.

Zwycięstwem będzie dalsze podtrzymywanie i wzbogacanie nowymi formami wspaniałego ruchu współzawodnictwa, przodownictwa, które rozwinęło się w okresie przedzłotowym.

Zwycięstwem będzie zdobycie dalszych pozycji na wsi i utrwalenie, rozszerzenie ich.

Najważniejsze więc to, co decyduje o sensie Złotu — to doczynienie w tej wielkiej naszej ofensywie realnego, prawdziwego postępu w terenie, w świadomości młodzieży, w jej wydajności, aktywności.

Jeżeli towarzysze tak będą patrzeć na swą obecną pracę, pod tym kątem ją oceniać, w tym sensie trwałość wyników będą sprawdzać, to wtedy naukowym się odróżniać pracę od efekciarstwa, fajerwerk od prawdziwego ognia, takiego, który stał przetapia, wtedy i praca przedzłotowa będzie miała wielką ideologiczną, polityczną i organizacyjną perspektywę.

ZŁOT JEST SPRAWĄ CAŁEGO NARODU

CZY oznacza to, że sam Złot jest mało ważną sprawą? Oczywiście, że nie. W świetle dopiero tych zadań, o których mówiliśmy, zadań utrwalenia tego, co zdobyliśmy naszą przedzłotową ofensywą — Złot wydaje się być jeszcze poważniejszym wydarzeniem w życiu nie tylko młodzieży, ale i całego kraju.

Złot jest sprawą partii i organizacji partyjnych, które na wszystkich szczeblach winny na falach akcji przedzłotowej wydrożyć się w systematyczną pracę z młodzieżą, w stałą opiekę i pomoc dla ZMP, a przede wszystkim w organizowanie stałej opieki ze strony starszych, kwalifikowanych robotników nad przychodzącą do fabryk i zdobywającą swoje kwalifikacje młodzieżą.

Akcją przedzłotową, Złotem, a tym samym sprawami młodzieży winny być także rady załogowe i kontrolować w tym okresie swoją pracę w zakresie opieki nad młodzieżą, a w szczególności nad jej sprawami związanymi z pracą, z warunkami bytowymi.

Okres przedzłotowy to ostatnia okazja, aby wszyscy kierownicy zakładów pracy zrozumieli i wprowadzili w czyn zasadę, że socjalistyczne kierownictwo przemysłem, to nierozdzielnie połączona z sobą troska o zakłady pracy, o wykonanie planów produkcyjnych, o załogę, o warunki bytowe załogi, a w szczególności o warunki bytowe i wychowanie młodzieży w pracy i poza pracą, przez 24 godziny na dobę, a nie przez 8 godzin.

W toku akcji przedzłotowej winny także postawić w centrum swojej uwagi sprawę młodzieży rady narodowe wszystkich szczebli i wzmocnić poprzez swoje komisje i wydziały opiekę i pomoc w za-

kresie spraw młodzieży na swoim odinku.

Wymagać także będziemy od wszystkich ministerstw i centralnych zarządów, aby w okresie obecnym zwróciły szczególną uwagę na postawienie sprawy młodzieży na właściwym poziomie. Należy zwiększyć kontrolę nad zakładami pracy i należy pomóc w odpowiedni sposób zakładom pracy, aby usunęły wszystkie braki, których jest jeszcze tak wiele w zakresie opieki nad młodzieżą, o czym nie tylko w okresie Złotu, ale na stałe.

Na tym więc polega głęboki sens ruchu przedzłotowego, że nie jest on — po pierwsze — sprawą samej tylko młodzieży, ale jest sprawą całego kraju, sprawą nas wszystkich, po drugie — że wszystko to, co w okresie przedzłotowym zostanie osiągnięte nie tylko przez młodzież, ale przez wszystkie ogniewa, przez wszystkie organizacje na odinku podwyższenia poziomu pracy z młodzieżą, to wszystko powinno być trwałe, a nie chwilową zdobyczą, powinno to pozwolić nam wszystkim ruszyć później po nowe, dalsze zwycięstwa na froncie młodzieżowym.

Trwałym osiągnięciem Złotu powinno być, aby sprawy młodzieży już nigdy nie zesły z centrum uwagi nas wszystkich.

TROSKA O MŁODZIEŻ JEST SPRAWĄ NIEZWYKLE WAŻNĄ

TOWARZYSZ BIERUT powiedział na obchodzie 60 rocznicy swoich urodzin, że dla partii tryska o człowieka o prostym i czułym sercu jest sprawą najświętszą. Nie ulega wątpliwości, że w tej trosce o człowieka, troska o młodzież, o młode, czułe i gorące, dla Ojczyzny bijące serca jest sprawą niezwykle ważną.

To w tym roku partia klasy robotniczej i produkujące chłopstwo, najlepsze siły narodu, składają w ręce młodzieży dorobek walki całych pokoleń ludu polskiego, dorobek walki na śmierć i życie z hit-

leryzmem, dorobek walki klasy robotniczej z krzywdą i wyzyskiem, dorobek zwycięskich 8 lat niepodległej Polski Ludowej — naszą Konstytucję.

Młodzież ją weźmie, ten najcenniejszy dorobek i poniesie w Polskę, ażeby swoją pracą i walką — prawiła i zubożycie ludu polskiego utrwałać, zabezpieczać i rozszerzać, ażeby swoją pracą i walką pomnażać siły i pomyślność Ojczyzny, ażeby w dalszym rozwoju Polski i wzmacnianiu sił pokoju w coraz większym stopniu odpowiedzialność brała nasza młodzież.

Od tego więc jaka będzie młodzież zależy przyszłość Polski. Polska Ludowa — Socjalistyczna będzie taka, jaka będzie jej młodzież.

Wszyscy więc towarzysze — wspaniałe osiągnięcia ruchu przedzłotowego rozszerzajcie, upowszechniajcie, przenoście najlepsze doświadczenia na całą młodzież, zagrzewajcie ją zapalem najlepszych, walczcie o tę część młodzieży, która ulega jeszcze podstępom wroga, pokazujcie wszystkim, że prawdziwe bohaterstwo i romantyzm mieści się tylko w naszym budownictwie, w budownictwie lepszego życia. Walczcie więc zażarcie o duszę, myśl, świadomość każdego.

Pamiętajcie, że młodzież na Złocie składać będzie zwycięski meldunek Gospodarzowi Polski i opiekunowi młodzieży, towarzyszowi Bierutowi. Młodzież ta musi pamiętać, że to jest meldunek, a równocześnie ślubowanie i przysięga całej młodzieży na dalszą, jeszcze wydajniejszą, bardziej świadomą, najofiarniejszą służbę swojej Ojczyźnie, dla jej rozkwitu, szczęścia, dla zwycięstwa sił pokoju i międzynarodowego braterstwa na całym świecie. Mówcie „najofiarniejszą służbę”, najbardziej heroicznie, przezwyciężając wszelkie trudności, bo przecież mówiła tow. Flodorowa, że na przewyciężaniu trudności wyrósł Komсомol i dzięki temu stał się tym, czym jest — przykładem dla młodzieży całego świata.

A więc, towarzysze aktywiści, do dalszej walki o młodzież. 22 lipca przyniesie wyniki Waszej pracy, wyniki pracy najlepszych i całej młodzieży. Przywieźcie ze sobą towarzyszowi Bierutowi, Polsce Ludowej serca całej naszej wspaniałej młodzieży, która jeżeli będzie dobrze pracować, będzie niezwykłą triumfalną przyszłością Polski Ludowej.

List J. Duclos do prezydenta Francji

(Dokończenie ze str. 1).

Osłania pan te politykę, panie prezydencie, ja zaś znajduję się w wzięciu, ponieważ zwalczałem tę politykę; z tego powodu mogę z dumnie podnieścioną głową uczciwego człowieka i wiernego bojownika sprawy klasy robotniczej, sprawy ludu, sprawy Francji, sprawy socjalizmu, oświadczyć panu z całej wzięłości, że patroszę panu faszyzacji ustroju, co jest sprzeczne z zobowiązaniami, które pan przyjął na siebie w czasie, gdy wybrano pana na prezydenta.

W dalszym ciągu listu Duclos stwierdza że naród francuski nie chce nędzy, którą narzuca mu rząd Pinay'a, aby prowadzić wojnę i przystępować się do wojny.

Naród francuski nie chce nowego Wehrmachtu odbudowanego pod egidą odwetowca — kanclerza Adenauera. Naród francuski nie chce polityki agresji wymierzonej przeciwko naszymu sprzymierzeńcowi — Związkowi Radzieckiemu, który proponując pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego, wskazuje sposób zapewnienia pokoju w Europie. Naród francuski nie chce kontynuowania wojny w Vietnamie, sprzecznej z prawdziwymi interesami kraju, i pragnie położenia kresu wojnie koreańskiej, która kryje w sobie poważne niebezpieczeństwo rozszerzenia się. Naród francuski powstaje również przeciwko nikczemu niemieckiemu politycznemu, wprowadzonemu we Francji w okolicznościach, powodujących coraz większe oburzenie.

W zakończeniu listu czytamy: Panie prezydencie! Naród francuski patrzy na pana, zobaczy on, czy nadal będzie pan milczał w tak jasnym wypadku pogwałcenia konstytucji i zamachu na podstawowe swobody demokratyczne.

Oczywiście naród francuski wie, że gwarancją uratowania swobod demokratycznych i pokoju jest przede wszystkim jego jedność działania. Jednakże pańskie uporczywe i aprobujące milczenie niewątpliwie zmusi każdego do wyciągnięcia wniosku, że w Pałacu Elizejskim myśli się znacznie mniej o obronie konstytucji, niż o dopomaganiu grabarzom republiki, faszyzom i podżegaczom wojennym.

Władze policyjne w Tokio podały do wiadomości, że w związku z 1-majową demonstracją ludności pracującej aresztowano 1.123 osoby. Spośród aresztowanych 212 osób stanęło przed sądem.

26 bm. zastępca szefa sztabu grupy radzieckich wojsk okupacyjnych w Niemczech general-major Trusow wystosował do szefa sztabu amerykańskich wojsk okupacyjnych w Niemczech, pismo, zawierające protest przeciwko naruszeniu przez samoloty amerykańskie obowiązujących przepisów.

Jak donosi prasa amerykańska, szef amerykańskiej misji wojskowej w Indochinach — gen. bryg. Francis Brink popchnął samobójstwo w gmachu Pentagonu. Brink przybył do Waszyngtonu dwa tygodnie temu, z Saigonu, aby wziąć udział w rozmowach francusko-amerykańskich.

Krótkie wiadomości ze świata

Narody Związku Radzieckiego obchodzą 30 rocznicę powstania Jakuckiej Autonomicznej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej.

Masy pracujące Chńskiej Republiki Ludowej witają nowymi, poważnymi sukcesami produkcyjnymi 31 rocznicę założenia Komunistycznej Partii Chin. Rocznicą ta przypada 1 lipca br.

Rząd de Gasperi'ego odmówił wiz wjazdowych uczonym ZSRR, Chin, Polski i Węgier udających się do Florencji na obchód 500 rocznicy urodzin Leonardo da Vinci.

Przewodniczący spółdzielni produkcyjnej Rywałd w pow. starogardzkim Paweł Blokus powiedział m. in.:

„Przekonał się na własne oczy, że szerzone przez kulaków plotki o Związku Radzieckim są wierutnym kłamstwem. Osobiście przekonał się na jak wysokim poziomie stoi kultura rolna w Związku Radzieckim. Doświadczenia radzieckiego rolnictwa będą dla nas bezcennym drogowskazem w pracy”.

Zebrani urządzili owację na cześć wielkiego przyjacela narodu polskiego — Generalissimusa Józefa Stalina, na cześć Związku Radzieckiego i bohaterów ludu radzieckiego, ofiarne i z poświęceniem budujących komunizm.

Z dworca uczestnicy wycieczki wspólnie z witającymi ich robotnikami udali się do pięknej sali konferencyjnej Komitetu Miejskiego PZPR w Gdańsku. W czasie tego spotkania opowiedzieli oni o swym pobycie w Kraju Rad oraz o wspaniałych osiągnięciach budowniczych komunizmu.

O swoich spostrzeżeniach mówiła m. in. członkini spółdzielni produkcyjnej w Gnojewie ob. Zgodzińska.

„Przez 24 lata — powiedziała ona — byłam na robotach we Francji. Wiedziałam jak w tym kraju pracują rolnicy. Pamiętam czasy przedwojenne w Polsce, kiedy to pracowałam się od rana do nocy i cierpiałam się ciągle nędzę i głód. W czasie wycieczki do Związku Radzieckiego utrwaliło się we mnie przekonanie, że tylko pracując zespołowo, potrafimy gospodarować lepiej i łatwiej, że będziemy mieć więcej czasu na życie kulturalne, że w domach naszych będzie jaśnie i weselej”.

Rząd Pinay'a chce wydać aresztowanych patriotów francuskich w ręce amerykańskiego gauleitera Deklaracja FPK

FRANCUSKA Partia Komunistyczna ogłasza deklarację, w której stwierdza, że aresztowanie Duclos, podobnie jak aresztowanie wielu innych Francuzów, których jedyną „winą” jest to, że walczyli o pokój stanowi ciężkie spisku, który zmierza do oskarżenia komunistów, wbrew oczywistym faktom, o rzekome „zamach na zewnętrzne bezpieczeństwo państwa”.

W ten sposób chciano by postawić komunistów z Jacques Duclos na czele nie przed publicznym sądem przysięgłych, lecz przed sądami wojskowymi, wcielonymi do „armii atlantyckiej” i oddanymi wobec tego pod najwyższe dowództwo Ridgway'a. Mieliby oni obradować przy drzwiach zamkniętych.

A zatem chodzi o wydanie ściganych działaczy francuskich do dyspozycji generała amerykańskiego Ridgway'a, inspirowanego represji. Wykonanie tego planu utworzyłoby w drodze do przesładowania na rozkaz zagranicy każdego Francuza dalekiego o suwerenność swego kraju, o szczęście swego ogniska domowego i o pokój.

FPK przeczy kategorycznie plotkom policyjnym i wynurzeniem pewnych pism na temat dokumentów, znalezionych rzekomo w siedzibach organizacji komunistycznych. Należy podkreślić, że rewizje te dokonane zostały bez zastosowania ustawowych gwarancji, wobec czego policja będzie mogła zawsze utrzymywać jakoby w skonfliktowanych papierach „zna laza” to co chciała wykryć. FPK z góry zastrzega się kategorycznie przeciwko ewentualnym kłamliwym insynuacjom policji pod tym względem.

FPK apeluje do wszystkich ludzi pracy, do wszystkich przeciwników faszyzmu i wojny, bez względu na poglądy, wierzni i pochodzenie społeczne, aby protestowali jak najenergiczniej przeciwko nielegalnym poczynaniom rządu. Wzywa ona ich do solidarnej akcji, ażeby wymieć cofnięcie tych zarządzeń. Nie chodzi tu o samą tylko partię komunistyczną, chociaż w nią właśnie ugodyły pierwsze ciosy. Chodzi dzisiaj o wolność każdego obywatela, o prawo walki w obronie pokoju, o rozpoczęcie nowej polityki, która uwzględniła wspólne dążenia wszystkich Francuzów.

W zakończeniu listu czytamy: Panie prezydencie! Naród francuski patrzy na pana, zobaczy on, czy nadal będzie pan milczał w tak jasnym wypadku pogwałcenia konstytucji i zamachu na podstawowe swobody demokratyczne.

Oczywiście naród francuski wie, że gwarancją uratowania swobod demokratycznych i pokoju jest przede wszystkim jego jedność działania. Jednakże pańskie uporczywe i aprobujące milczenie niewątpliwie zmusi każdego do wyciągnięcia wniosku, że w Pałacu Elizejskim myśli się znacznie mniej o obronie konstytucji, niż o dopomaganiu grabarzom republiki, faszyzom i podżegaczom wojennym.

Władze policyjne w Tokio podały do wiadomości, że w związku z 1-majową demonstracją ludności pracującej aresztowano 1.123 osoby. Spośród aresztowanych 212 osób stanęło przed sądem.

26 bm. zastępca szefa sztabu grupy radzieckich wojsk okupacyjnych w Niemczech general-major Trusow wystosował do szefa sztabu amerykańskich wojsk okupacyjnych w Niemczech, pismo, zawierające protest przeciwko naruszeniu przez samoloty amerykańskie obowiązujących przepisów.

Jak donosi prasa amerykańska, szef amerykańskiej misji wojskowej w Indochinach — gen. bryg. Francis Brink popchnął samobójstwo w gmachu Pentagonu. Brink przybył do Waszyngtonu dwa tygodnie temu, z Saigonu, aby wziąć udział w rozmowach francusko-amerykańskich.

Krótkie wiadomości ze świata

Narody Związku Radzieckiego obchodzą 30 rocznicę powstania Jakuckiej Autonomicznej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej.

Masy pracujące Chńskiej Republiki Ludowej witają nowymi, poważnymi sukcesami produkcyjnymi 31 rocznicę założenia Komunistycznej Partii Chin. Rocznicą ta przypada 1 lipca br.

Rząd de Gasperi'ego odmówił wiz wjazdowych uczonym ZSRR, Chin, Polski i Węgier udających się do Florencji na obchód 500 rocznicy urodzin Leonardo da Vinci.

Władze policyjne w Tokio podały do wiadomości, że w związku z 1-majową demonstracją ludności pracującej aresztowano 1.123 osoby. Spośród aresztowanych 212 osób stanęło przed sądem.

26 bm. zastępca szefa sztabu grupy radzieckich wojsk okupacyjnych w Niemczech general-major Trusow wystosował do szefa sztabu amerykańskich wojsk okupacyjnych w Niemczech, pismo, zawierające protest przeciwko naruszeniu przez samoloty amerykańskie obowiązujących przepisów.

Miasto białych bloków, szerokich ulic i zieleni Dymitrowgrad jest symbolem nierozzerwalnego sojuszu robotniczo-chłopskiego

W gigantycznym współzawodnictwie wzięło udział 25 tys. budowniczych kombinatu i elektrowni

(Korespondencja własna API)

Dymitrowgrad, w czerwcu.

W MAJU minęło pięć lat od chwili gdy nad Maricą na malej kolejowej stacji Rakowska i w kilku okolicznych wioskach rozpoczęła robotę. Pierwsze, nieliczne z początku grupy młodzieży, przystąpiły do pionierskiej pracy: trzeba zbudować dla rolnictwa wielką fabrykę sztucznych nawozów. A wokół niej miasto, centrale elektryczne, inne obiekty przemysłowe. Miasto nosić będzie imię Dymitrowa.

PIĘĆ lat temu przystąpiono do pracy. Z początkiem r. 1948 uruchomiona została w Dymitrowgradzie cementownia „Wulka”. Dwa pierwsze bloki

mieszkańciewo przyjęły lokatorów: swoich budowniczych i ich rodziny. Rozpoczęto budowę zapory na bagnistych brzegach Maricy.

We wrześniu tegoż roku położono kamień węgielny pod wielkim kombinatem chemicznym im. Stalina i pod elektrownię im. Czerwienkowa — rozpoczęła się budowa dwóch największych inwestycji dymitrowgradzkich.

Przybywali na miejsce budowy ciągle nowi ludzie, przede wszystkim młodzież robotnicza i chłopska. Narodziny socjalistycznego miasta, ośrodku przemysłu — ta myśl porывała, mobilizowała coraz to nowe grupy dziewcząt i chłopców. Praca w Dymitrowgradzie stała się punktem honoru.

Radziecy specjaliści pospieszyli na zaproszenie bułgarskich budowniczych Dymitrowgradu i służyli im swym doświadczeniem. Związek Radziecki dostarczył tysiące maszyn budowlanych.

W listopadzie 1950 r. padło hasło, aby o cały rok przyspieszyć budowę kombinatu chemicznego wobec wzrastających szybko potrzeb rolnictwa i aby szybciej oddać do użytku ciepłownię im. Czerwienkowa.

WYŚCIGI Z KALENDARZEM

ROZPOCZĘLI się wyścigi z kalendarzem. Plan na pozór fantastyczny, niemożliwy do wykonania, nabierał zaczął realnych kształtów.

W gigantycznym współzawodnictwie wzięło udział 25 tys. budowniczych kombinatu i elektrowni.

Zdolano uniezależnić się od klimatu — nie przerwano robót nawet podczas mrozów. Pracowano w dzień i w noc.

70 tys. ton sztucznych nawozów dostarczył w pierwszym roku dymitrowgradzki kombinat — bułgarskiemu rolnictwu. 150 milionów kilowatogodzin energii elektrycznej produkować będzie ciepłownia...

5 ROCZNICA DYMITROWGRADU

5 LISTOPADA 1951 r. oddali dymitrowgradzcy do użytku fabrykę chemiczną im. Stalina i ciepłownię, im. Czerwienkowa.

Wspaniała bitwa zakończyła się zwycięstwem Dymitrowgradu nad mrozami, nad czasem...

Teraz Dymitrowgrad obchodzi piątą rocznicę swych urodzin.

Dokoła potężnych maszyn kombinatu rozłożyło się nowoczesne, jasne miasto białych bloków, szerokich ulic i zieleni. Dziesiątki sklepów, szkoły, przedszkola, kina, biblioteki, teatr, restauracje, domy kultury, liceum, wyższa szkoła chemiczna przemysłowa — świadczą o wartkim życiu, jakim żyje już dziś nowe miasto.

Wielu z młodzieńców budowniczych Dymitrowgradu w ciągu tych 5 lat pożeniło się, założyło rodziny. Wiele już urodziło się dzieci, które rosną wraz z miastem...

Dzisiejsze życie mieszkańców Dymitrowgradu tak zresztą, jak całej Bułgarii, nie przypomina w niczym trudnego początku sprzed kilku lat.

Warunki życiowe poprawiają się z dnia na dzień. Każdy mieszkaniec Dymitrowgradu pamięta doskonale trudności, jakie zwałaczać musiał do niedawna jeszcze.

Pamięta codzienne kłopoty gospodarskie każda Bułgarka, gdy tak trudno było o żywność, gdy susza powracająca przez kilka lat z kolei paliła

Uprawa buraków cukrowych wymaga stałej i troskliwej opieki. Niszczenie chwastów, utrzymywanie roli w pulchym stanie oraz wykonanie przyrwywek we właściwym czasie w dużym stopniu wpływa na zwiększenie się plonów tej cennej rośliny.

Na zdjęciu: Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Płackiej Dąbrowie podczas prac pielęgnacyjnych upraw buraka cukrowego.

CAF — fot. Tymlński

zboża i warzywa (jedynym ratunkiem przed głodem były wtedy dostawy radzieckie), gdy rolnictwo pozostawało daleko w tyle za przemysłem, a i artykułów przemysłowych było ciągle za mało, gdy brakło wszystkiego.

OBNIŻKA CEN, PODWYŻKA PŁAC

PRZED rokiem zniesione zostały kartki na artykuły przemysłowe. Przed kilku tygodniami znieziono system racjonowania żywności. Obniżone zostały znacznie ceny, a podniesione płace.

Dla nikogo w Dymitrowgradzie, który produkuje dla wsi, który wnoszony jest w znacznej mierze rękoma młodych chłopów, który symbolizuje sojusz miasta ze wsią, źródło tych ostatnich sukcesów gospodarczych nie jest zagadką.

Rozumieją wszyscy, że na poprawę tę ma decydujący wpływ ich własna praca, wzrost jej wydajności, wzrost produkcji przemysłowej i przebudowa rolnictwa, dzięki której 2/3 dostaw zboża otrzymuje państwo od sektora socjalistycznego, dzięki której stale wzrasta wydajność z hektara.

A robotnicy kombinatu chemicznego wiedzą, że produkcja ich fabryki ma bezpośrednie i obrzynie znaczenie dla dalszego rozwoju rolnictwa i dalszej poprawy w zaopatrzeniu miast.

Tomira Konortoff

Z naszego obserwatorium

„Demokratyczne prawo“ do... ucieczki przez okno

HISTORIA, którą opowiemy, wydarzyła się w Południowej Korei. Źródłem naszych informacji jest depesza oficjalnej agencji angielskiej „Reutersa”.

Historia miała przebieg następujący: w czasie zebrań, urządzonych przez tzw. „opozycję” li-synnmanowską, to jest przez pomniejsze marionetki amerykańskie, którym już zmizdło się panowanie zdeklarowanego złodzieja — „krwawego starca” na salę wpa-du bojownika li-synnmanowska i roz-poczęła systematyczne bicie zebra-nych.

Obecni na sali zaproszeni przez swych slugusów II klasy dyplomaci angielscy, amerykańscy oraz członkowie tzw. komisji ko-reńskiej ONZ uniknęli dotkliwego poturbowania tylko dlatego że w porę wyskoczyli przez okno.

Nie każdy jednak jest atlantycznym dyplomata i umie się w ten sposób ulatniać, toteż przedstawiciele „opozycji” dostali ostre cieżki od li-synnmanowskich „wojowników”.

Podczas „działalności” dwaj pobici „opozycjoniści”, konfucjuszowski rektor uniwersytetu Kufun-czsa oraz „działacz” Ju-Czing Sang, zalkali boleśnie i wielkim głosem zawołali:

— Czy to jest demokracja?
Agencja „Reutersa” twierdzi, że odpowiedzi na to pytanie nie było.

Widocznie zabrakło na sali gło-snika radiowego nastawionego na „Głos Ameryki”. Szczękażka ta bowiem poutarżając „głos swych panów Achesonów”, z bezczelnym uporem twierdzi, że amerykańscy żołdacy bronią w Korei „demokra-cję”.

Chyba, że demokracja ta polega na równym dla wszystkich prawie do ucieczki przed pobiciem przez okno, z którego to „demokratycznego prawa” skorzystał skwapliwie amerykańscy dyplomaci. „Zu-petnie jak u nas w Stanach” — pisali potem w listach do rodzin.

A. RUMIAN



W CAŁYM kraju młodzież realizuje tysiące zobowiązań podjętych dla uczczenia Złoty Miodych Przodowników - Budowniczych Polski Ludowej.

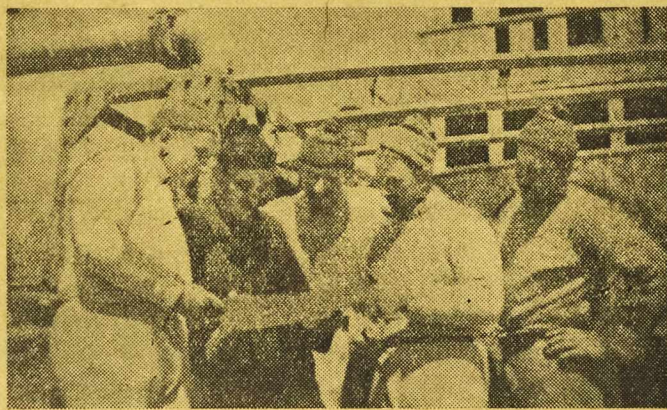
W Fabryce M-1 w Tarnowie, brygady ZMP-owskie kończą realizację zobowiązań. Przyniosła one zakładowi dodatkową produkcję war-tości ok. 10 tys. zł.

Na zdjęciu: 21-letni Stanisław Wójcik jest już kierownikiem mon-tażowej i toczniowej brygady młodzieżowej. Brygada Wójcika osiągnęła ostatnio 111 proc. normy.

Na zdjęciu poniżej: brygady ZMP-owskie Polskiego Ratownictwa Okrętowego ze statku „Neptunia” w ramach Czynu Złotowego wyremontują wrak wydobytego statku CAF — fot. Kosycarz

ZŁOT

MŁODYCH PRZODOWNIKÓW



„Aby światło rozdzwoniło się w ludziach”...

Martin Andersen-Nexö

walczy niezmordowanie o swe ideały

G DY w dniu 26 czerwca 1949 roku wielki pisarz duński, Martin Andersen - Nexö kończył lat 80, niemiecki pisarz komunistyczny, Fryderyk Wolf, napisał do niego w liście otwarty:

„Wydał mi się, że tajemnica Twojej siły życiowej leży również w tym, że w swym twardym, od dzieciństwa pełnym niebezpieczeństw życiu, nigdy nie zwątpiłeś, nigdy nie skapitulowałeś ani jako młody pastuszek, ani jako wielki pisarz.

Co Ci dało tę siłę? Wierzyłeś w życie i ludzkość... Ta wiara w człowieka pracy przejął każdą stronę Twoich książek”.

Wiara w człowieka umocniła się w Martinie Andersen - Nexö, pisarzu i komunisty, wśród bardzo ciężkich zmagani i doświadczeń. Walka o chleb codzienny małego pastuszka z Dorn-halm, syna kamieniarza i wnuka ko-wała, a potem walka młodego literata i dziennikarza, borykającego się z lo-sem, toczyły się w trudnych warunkach sprzeczności świata kapitalistycznego i marazmu mieszczańskiej moralności.

Po ukończeniu szkoły w Askov, otrzymał Nexö posadę nauczyciela ludowego w Odenso w r. 1893. Tam powstały jego pierwsze młodzieńcze utwo-ry. Po podróży do Hiszpanii, w czasie której przekonał się, że „gdzie jest międzynarodowa”, powstaje powieść „Soldange” (1903), w której opisał wrażenia z podróży.

Tak zaczęła się trudna droga pisarza - rewolucjonisty i bojownika.

HISTORIA PROSTYCH LUDZI

N AJCELNIEJSZYM dziełem Nexö, które przyniosło mu międzynarodową sławę, jest wielka trylogia: „Pelle Zwycięzca” (1910), „Ditta”, „Dziecie człowiecze” (1917) i „Czer-wony Morten”.

Obejmuje ona dzieje ruchu robotniczego w Danii w ciągu 50-lecia, jest historią ofiar ucisku klasowego, historią prostych ludzi, wyzyskiwanych, cierpiących, walczących o poprawę bytu swej klasy.

Autor niezmiernie realistycznie maluje obraz społeczeństwa, różnych jego warstw i środowisk, duszną atmosferę małego miasteczka, znojący trud chłopów na dụnach Bornholm, bez-myslnie okrucieństwo bogaczy.

Nexö podobnie jak Maksym Gorki wprowadził do literatury kwestię ujeunknionych rewolucyjnych przemian społecznych, a masy pracujące jako głównego bohatera.

Tak jak Maksym Gorki, Nexö jest nauczycielem swego narodu, pracuje niezmordowanie, aby — jak sam to pięknie określił w jednej ze swych nowel — „światło rozdzwoniło się w ludziach”.

„Pisarz jest wielki tylko wtedy, kiedy idzie razem z ludem” — pisał Nexö w swych artykułach. Dzięki temu, że twórczość jego tak głęboko tkwi w ludzi i tak znakomicie wydobyla jego przeżycia i uczucia, jest ona tak bliska i zrozumiała dla ludzi wszystkich krajów świata.

PRACA — ZNACZY PIĘKNO

G DY Martin Andersen-Nexö przy-jął do Polski na Kongres Intel-ktualistów w Obronie Pokoju we Wrocławiu, publiczność polska ze wzruszeniem powitała starca o siwych włosach, pełnego młodzieńczego zapa-łu.

Jakże bliskie i zrozumiałe są dla narodu polskiego słowa, które Wielki Duńczyk wypowiedział wówczas na zebraniu w Hali Ludowej:

„Jeżeli chcemy pokoju, musimy działać, a działać — to znaczy pracować. Praca w czasie pokoju powinna przemienić świat z takiego jakim jest dzisiaj, w taki jakim powinien być.

Praca w czasie pokoju musi odrodzić piękno i musi zlikwidować wszystko, co wyrządziło zło”.

M. S.

Wzorem hutników, górników i metalowców

zespół PGR Udania

podejmuje cenne zobowiązania produkcyjne

dla uczczenia 8 rocznicy Święta Odrodzenia

W ŚLAD za hutnikami z zakładów im. Działyńskiego, górnika z kopalni „Siemianowice”, metalowcami „Ursusa” i setkami tysięcy robotników ze wszystkich zakładów pracy, pospieszyli robotnicy rolni, zobowiązaniami produkcyjnymi pragnąc uczcić 8 rocznicę Święta Odrodzenia Polski.

W cerku Trumona

Hitlerowskie pieśni

na paryskiej antenie

18 CZERWCA rozgłosiła paryska nadawca hymn hitlerowskiej partii NSDAP tzw. „Horst Wessel Lied”.

Hymn ten ma swoistą „tradycję”. W latach wojny rozbrzmiewał on tam, gdzie hitlerowcy dokonali najpotworniejszych zbrodni. Obraz rozbestwionego SS-mana łaczy się z „Horst Wessel Lied” w koźmarne dla milionów ludzi wspomnienie hitlerowskiej niewoli.

Radio Paryż nie przez pomyłkę nadało hitlerowski hymn. W maju bieżącego roku ta sama rozgłośnia kilkakrotnie nadawała hitlerowskie pieśni w wykonaniu zbirów Himmlera, służących obecnie we francuskiej Legii Cudzoziemskiej i walczących przeciwko ludowi Indochin.

Nie może być mowy o omyłce, tak jak omyłką nie jest używanie SS-manów przeciwko ludowi Vietnamu, jak omyłką nie są gestapowskie represje Płyną prze-ciwko francuskim bojownikom o pokój, jak omyłką nie jest mianowanie kata z Kożedo, Ridgway'a — gauliterem Zachodniej Europy.

Wszystko to wchodzi w skład amerykańskiej polityki wojny, której podporą ma być hitlerowski Wehrmacht w Trizonii.

Nadawanie „Horst Wessel Lied” i „Hajli - hajla” przez paryskie radio stanowi najbardziej prawdziwy wy-bilet wizytowy Ridgway'a na kwaterze w Paryżu. (arb)

N A APEL hutników, górników i metalowców, odpowiedzieli pracownicy przodującego na Dolnym Śląsku zespołu PGR Udania, odznaczonego sztafardem przechodnim Zw. Zaw. Prac. Rolnych.

W świetlicy położonej w starym, pięknym parku zbrali się przodujący robotnicy rolni wszystkich gospodarstw zespołu.

ZOBOWIĄZANIA ZESPOŁOWE

P ADA pierwsze zobowiązanie: My, pracownicy zespołu Udania, zobowiązujemy się do dnia 22 lipca sprzątnąć i wymłócić prosto ze stogów, bez odwołania do sto-dół i układania w sterty, zbioru z 240 ha rzepaku i 220 ha jęczmienia, co stanowi cały obszar zasiewu wymienionymi kulturami. Omloty przeprowadzone zostaną bezpośrednio na polu, unikniemy prac dodatkowych przy składaniu plonów w siasiekach.

Zaoszczędzimy przez to przy rze-paku 1.400, a przy jęczmieniu 1.184 roboczo-dni, co daje w prze-lczeniu sumę 38.760 zł oszczędności.

Akcie żniwną skrócimy o 5 dni, zaoszczędzimy 1.250 dni roboczych, zaoszczędzimy 31.750 zł.

„Omloty zbóż ozimych wykonamy w 70 procentach do 28 sierpnia. Omloty pozostałych 30 procent zbiorów zakończymy do 30 września zamiast do 31.12.

„Przez dokładny sprzęt wszystkich zbóż zmniejszymy do minimum przewidziane procentowe straty, osiągając przez to zwiększenie plonów z ha o 10 procent w stosunku do zobowiązań podjętych dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i Święta 1-go Maja, osiągając dodatkową sumę 462 tys. zł.

„Przy obróbce buraka cukrowego, dzięki współzawodnictwu pracy i stalemu przekraczaniu norm zaoszczędzimy 3.250 dni roboczych.

O GÓLNA wartość zobowiązań zespołu Udania zamyka si-

sumą 1.053.342 zł, uzyskanych z dodatkowej produkcji i oszczędności.

ZOBOWIĄZANIA INDYWIDUALNE

M AŻ mój pełni obecnie służbę w Odrodzonym Wojsku Polskim — mówi robotnica gospodarstwa Ujów, Anna Mazur. On prouduje w wyszkoleniu bojowym i politycznym, ja nie chcę pozostawać w tyle.

Dla uczczenia 8 rocznicy Manifestu PKWN zobowiązuję się wykonywać 125 proc. normy przy wszystkich pracach polowych i osiągnąć o 50 kw. większy plon z ha buraków od zaplanowanego.

WIESŁAW ROSA, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi traktorysta z Udania, wzywa wszystkich traktorzystów okręgu wrocławskiego do walki o tytuł najlepszego w zawodzie, postawiając wyzwanie dwóch pomocników na traktorzystów, wykonujących stale 140 procent normy i przy pracach żniwnych zaoszczędzić 2 kg paliwa na 1 hektarze.

Apel przodującego traktorzysty zespołu podjął Edmund Rosner, zobowiązując się wykonywać prace żniwne w 160 procentach oraz przeprowadzać we własnym zakresie drobne naprawy traktora. Brat Edmunda, Stanisław, również traktorzysta, zobowiązał się zaoszczędzić 3 kg paliwa na 1 hektarze orki, a żniwa zakończyć o 3 dni przed terminem.

UJÓW W CZOŁÓWCE NAJLEPSZYCH GOSPODARSTW

N IE łatwo było nam doprowadzić zespół do stanu, w jakim znajduje się obecnie — mówi brygadier polowy z gospodarstwa Ujów, Bronisław Mach.

Współzawodnictwo, przestrzeganie dyscypliny pracy, szkolenie ideologiczne i fachowe — wysunęły nasz zespół na jedno z czołowych miejsc nie tylko na Dolnym Śląsku, ale i w kraju.

Zobowiązania podjęte dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i Święta klasy robotniczej, 1-go Maja, zostały przez nas wykonane w 107 procentach. Również i zobowiązania produkcyjne, którymmy czcimy wielki dzień zwycięstwa narodu polskiego, zostaną alizowane. (rsz)

Wczoraj i dziś w kamieniołomach to dwa odrębne światy

Młodzi kamieniarze strzegomscy

mieszkają w pięknym domu pogłębiają swą wiedzę i dzięki pomysłom racjonalizatorskim podnoszą wydajność pracy

Z NIEJEDNEGO kamieniarskiego „pieca“ jadł chleb Jan Borowy, który do kamieniołomów w Strzegomiu przyjechał jako jeden z pierwszych. Podczas przerw obiadowych doświadczył on to, co przeżywa dziś młodzi robotnicy. — Majster, powiedzcie, jak

Niedyskrecje

Krzyżacy XX wieku

W SPRAWOZDANIU z procesu grupy zbrodniarzy lissabenskich, którzy wespół z żołdaczami amerykańskimi zamordowali w czasie okupacji okręgu Sincron w północnej Korei, 35.000 mieszkańców tego okręgu, koreański korespondent budapeszteński „Szabad Nep“, opisuje m. in. następującą scenę:

Przed wybuchem zeznają młoda dziewczyna, Be Men Sik. — Amerykanie powiedzieli nam, że ten, kto nie wyznaje ich religii, jest wrogiem Ameryki. Bardzo się obawiałam, że przyrządzą mi krzywdę i dlatego przyjąłem chrzest.

— Kto chrzczył świadka? — Amerykanie. Wraz z wojskiem przybyło do Sincron wielu księży. Wykonywali oni pracę „misyjarską“. Ubrani byli w mundury wojskowe. Można ich było poznać po srebrnych krzyżach, które nosili na czapkach. Kiedy słuchałem zeznań Be Men Sik — dodaje korespondent „Szabad Nep“ mimo woli cisnęły mi się na usta słowa: „Krzyżacy XX wieku“.

„Rycerz wolności“

AGENCJE zachodnie doniosły, że organizacja pod nazwą „Amerykańskie stowarzyszenie krzewienia ideałów wolności“ przyznało tegoroczną nagrodę „za urzeczywistnienie ideałów wolności“ — Ridgwayowi, katowi narodu koreańskiego, generałowi — dżumie. Kto śledzi rozpalanie psychozy wojennej w Stanach Zjednoczonych, tego wiadomość powyższa nie zdziwi. Mamy jedno tylko zastrzeżenie: nazwa nagrody powinna brzmieć:

„za urzeczywistnienie ideałów przywiecających Trumanowi i amerykańskiemu handlarzowi śmierci“.

Poza tym — wszystko „O key“ (Wit-en)

Uwaga zły farmer!

PEWIEN przybył do południa w Afryki biały farmer, przeniknięty propagandą rasistowską, umieszczał przed swą posiadłością słup z następującym napisem:

„Niebezpieczeństwo dla tubylców: Indianie i inni kolorowi ludzie! Uprowadźcie ich, jeżeli nocą zbliżycie się do mego domu, będziecie zastrzeleni! Uzbrojona służba czuwa, dzięki psom rozstrzela wasze zwłoki... Uprowadźcie!“

Zamiast tego powinien być „kul turalny“ biały umieszczyć napis: „Uwaga! Zły farmer!“ Byłoby to zgodne z prawdą. (b)

Jadwiga Jędrzejowska

URODZIŁAM SIĘ na korce

(Opracował Kazimierz Gryżewski)

W KONCU sierpnia 1950 roku brałam udział w Narodowych Mistrzostwach Polski w Katowicach. Po raz 17 w życiu zdobyłam tytuł, oddając w ciągu całego turnieju zaledwie 9 gemów. Czy ucieczyło mnie zdobyć mistrzostwa? Niewątpliwie tak! Wywalczenie zaszczytnego tytułu po raz 17 musi istotnie radować. Z drugiej jednak strony cieszyłabym się bardzo, gdyby która z młodszych koleżanek doszła już do takiej klasy, aby mogła mi stawiać opór, aby walczyła ze mną, jak równa z równą.

Niestety poziom naszego kobiecego tenisa jest nadal niepokojący. Jeszcze ciągle tenis nie jest dostatecznie umiarkowany i przez nami — sportowca-

wał przyrząd do umieszczania bloków granitu na trakach przy pomocy 2, a nie jak dotychczas 25 ludzi.

UZASADNIŁONE PRETENSJE

SLUSZNE i uzasadnione pretensje mają strzegomscy kamieniarze do swoich władz nadrzędnych z powodu braku łaźni i szatni. Na granit, pilotowany przez trak, nakłada się stale warstwę błota. Nie pozwala ono na zgranie pił i kamienia, umożliwiając tym samym ciągłą pracę traku. Ubrania robocze, ręce a nawet twarze pokrywają się w czasie pracy grudkami błota i kamiennym pyłem. I jak tu przebrać się, umyć, zjeść obiad? Nie wątpimy, iż czynnik kompetentne poddadzą rewizji swoje dotychczasowe stanowisko i zakłady strzegomskie łaźnię otrzymają.

Jak na złość kamieniarzom łaźnia im wody również i wodociąg. Woda do mieszkań dopuszczana jest w pewnych określonych godzinach i to tych, w których kamieniarze albo już... wyszli z pracy, albo do niej... jeszcze nie przyszli.

DZIS JEST INACZEJ

MŁODZI kamieniarze Strzegomskich Zakładów Kamienia Budowlanego mieszkają w nowym wyremontowanym i dobrze wyposażonym Domu Młodego Robotnika. W świetle znajdujących się w nim, wspaniałych, nowoczesnych, wygodnych, dobrze wyposażonych sypialni, tam też pogłębiają zakres posiadanych wiadomości teoretycznych.

Kamieniarze dziś, to już nie ludzie drżący każdej godziny w obawie przed zachciankami właściciela zakładu, czy złym humorem majstra. To ludzie świadomi swej godności robotniczej, świadomi wartości wykonywanej pracy.

Nie brak wśród nich wybitnych przodowników pracy i racjonalizatorów. Trzech kamieniarzy ręcznych ze Strzegomia wykonało już zadania przypadające na nich w Planie 6-letnim. Bronisław Pętliniński i Stanisław Karas wykonali sześciolatkę w marcu, a Józef Pawlak w kwietniu br. Wykonujący po 260—300 procent normy kliniarz Sergiusz Wołoszko i skalnik Jan Pawlica już za kilka tygodni zameldują również o wykonaniu swoich sześciolatkowych zadań.

Dużymi osiągnięciami szczerzy się klub racjonalizatorów. Ryszard Zych zastosował mechaniczne groszkowanie płyt granitowych, Władysław Tomczak wynalazł sposób hartowania nakładek do groszkowania i skonstruował młyn do przemielenia ziaren piasku stalowego, a Teofil Kogut zaprojektował

— PIERWSZA KLASA!
— NIEI DRUGA KLASA!
— ALE PIERWSZEJ KLASY!

(Rys. Ibis)

W BUKARESZCIE wspaniale spisała się Popławska, która w półfinale spotkała się z najlepszą w tym sezonie Rumunką — Wertheimową, tenisistką o wielkiej rutynie. Popławska świetnie usposobiona, wygrała bez trudu pierwszego seta 6:1.

Wiele nerwów kosztowała mnie obserwacja drugiego seta. Rutynowana Rumunka za wszelką cenę dążyła do zwycięstwa i grała bardzo regularnie. Prowadziła 5:2 i zdawało mi się, że Popławska stoi na straconej pozycji. Wertheimowa miała aż 6 piłek setowych, ale Popławska obroniła wszystkie i natchemiasz przechodziła do ataku. W dwóch wypadkach Popławska znalazła się przy siatce i silnymi smeczami uchroniła się od porażki. W rezultacie wygrała seta 7:5, kwalifikując się do finału. W drugim półfinale ją zagrała Rumunka — Teodorowską, zwyciężając 6:1, 6:1.

W finale zwyciężyła Popławska 6:1, 6:1. Wynik ten może być zbyt surowy dla Popławskiej. Grała ona bar-

A Michalina Wójcikiewicz, 18-letni szlifierz maszynowy, pracująca lepiej od wielu mężczyzn i zapisująca na swoim koncie 246 proc. normy mówiąc: — Plac Główny MDM musi być gotów na 22 lipca, w dniu otwarcia Złota Młodych Przdowników — Budowniczych Polski Ludowej, w rocznicę Manifestu Lipcowego. My nie zawiedzimy!

NA MARGINESIE

NAUCZYCIEL tłumaczy dziełom w angielskiej szkole:
— Anglia posiada wiele mórz. Kto mi powie, które z nich jest największe?
Wstaje mały Johnny, którego ojciec jest już od roku bezrobotny i powiada:
— Morze bezrobotnych.

TRUMAN

TRUMAN dowiadyuje się o strajku 650.000 robotników przemysłu stalowego:
— Doprawdy, trzeba mieć stało w nerwy, aby wytrzymać to wszystkie wiadomości o strajkach.

PEWIEN

PEWIEN Francuz martwi się:
— Co z tą „armią europejską“? Komenderować mają po Niemiec, sztab będzie używał języka angielskiego. A co z francuskim?
Na to pociesza go jego rodak:
— Nie martw się. Listę poległych i zaginionych będą drukować w języku francuskim.

DLA WARSZAWY

KAMieniołomy strzegomskie, jak i wszystkie podobne placówki dołnośląskie, realizują zamówienie Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkańców. Ze Strzegomia odeszło już 76 wagonów nalaadowanych granitem, który zdołać będzie najpiękniejszą dzielnicę mieszkaniową stolicy.

Wszyscy wiedzą, że termin wysyłki musi być dotrzymany. Nie szczedzą wysiłku ani czasu. Alojzy Załewski i Stanisław Smordel wykonują po 250 — 300 proc. normy. Nie pozostają w tyle Zygmunt Szymański, Kazimierz Kowalski, ZMP-owiec, który w czynię złotowym podjął zobowiązanie wykonywania 130 procent normy, Władysław Janowski, Marian Gralewski i cała kilkusetosobowa załoga.

Bogdan Brzeziński

Wycieczka

Słońce przypieka, płyną z daleka
Wonie upojne,
Każdy, kto może, z miasta ucieka
Ku wsi spokojnej.

Ku wsi spokojnej, ku wsi wesołej,
Lub w góry, w góry —
Zabiera z sobą spory tobolek,
Trochę lektury.

A w tym toboleku, a w tym plecaku
Różne różności!
Mecz się turysto, mecz się, biedaku,
Dla przyjemności!..

Kraju uroda wszystko Ci odda
Z procentem czystym,
Góry i lasy, słońce i woda —
Za znój turysty!

Siadasz gdzieś w lesie, wlatr tobie nieście
Bukiety woni,
Aż z tego czaru, aż z tych uniesień
Lzę chęć urodzić!

Wyjmujesz tedy z plecaka jaja
I z masłem rozek,
A że natura tak Cię nastroja —
Wcinasz twarożek..

Po tym twarożku i po tym rożku
Wtrzącasz czereśnie,
Brzuszek wypełnia Ci się po troszku —
Wzdychasz boleśnie..

A teraz — w drogę! Hej, idźcie w las
Turystów grupka!
Oto polanka już żegna Was —
I śmieci kupka..

A nad śmieciami — napis na korze
Widać do dziś:
„Kocham przyrodę! Smutno mi, Bożel
Marceli Płyś“.

KONIEC.

dziewczynkę, ćwiczącą w hali zrzeszenia Stal. W lecie mam również wie le roboty. Ambicją mego życia jest wychowywać młodzież i pozostawić po sobie następcę, która by mogła nadal sławić sport polski. Dlatego też na zakończenie moich pamiętników pozwolę sobie przytoczyć słowa, które powiedziałam w czasie dyskusji nad projektem Konstytucji, zorganizowanej w lutym 1952 roku

ZWYCIĘZAM SZWEDKĘ

PO powrocie do kraju dowiedziałam się, że będę musiała rozegrać jeszcze jedno spotkanie. Do stolicy bowiem przybywa drużyna szwedka i zostanie rozegrany mecz Warszawa — Sztokholm na odbudowę stolicy.

NADSZEDŁ czas

NADSZEDŁ czas, abym pożegnała się z moimi Czytelnikami. Zapewne jesteście ciekawi, co teraz porabiam i jak układa się moje życie. Powiem Wam szczerze — jestem szczęśliwa. Mieszkam wraz z mężem w Brynowie pod Katowicami w ciuchym domu, położonym na skrajku lasu. Las często szumi, a ja wówczas wspominał. Staję mi przed oczami liczne boje na kortach całego świata, przeżywaną jeszcze raz wielkie sukcesy. Czy pracuję? Tak, codziennie trenuję młodzież. W czasie zimy prowadzę zaprawę młodych chłopców i

W ramach Wydziału I

pracuje 11 komitetów, m. in. nauk prawnych, nauk ekonomicznych, filozoficznych, historii nauki polskiej, historii kultury materialnej i historii sztuki, nauk o literaturze polskiej, językoznawczy i inne

Wydział III

rozwiąza pracę w 7 komitetach, jak matematycznym, fizycznym, chemicznym (posiadającym trzy podkomitety), geograficznym, astronomicznym. Wreszcie Wydział IV obejmuje komitetów, jak inżynierii lądowej, budowy maszyn, górnictwa, hutnictwa, elektrotechniki oraz Komisje organizacyjną Instytutu Wodnego oraz organ zacyjną Instytutu Podstawowych Problemów Techniki.

W oparciu o postępowe tradycje nauki polskiej

i jej wielki dorobek — Polska Akademia Nauk stanie się potężnym źródłem twórczej pracy naukowej.

K. G.

Na rogi jelenia

łowiono ryby

w zamierzonych

czasach

DZISIEJSZY kolowrotek, błyszczący, czy haczyk, jednym słowem sprzęt służący do połowu ryb znany jest dobrze każdemu wędkarzowi, ale niewielu z nich wie na co łowiono w zamierzonych czasach.

Otóż najpierwotniejszym narzędziem połowu ryb była wędka, w której rolę dzisiejszego haczyka spełniał kawałek krzemienia, rogu jelenia, koźcy, czy też renifera, albo kawałek kości. Odkamieniał się w wystrzynie z obydwoj końców, przypominając swym kształtem igłę kompasu i posiadał w środku otwór służący do umocowania wędki.

Jako przynęty używano wówczas tak jak i dziś dżdżownic, larw i owadów, gdyż człowiek pierwotny — był dobrym obserwatorem przyrody i na pewno ustalił, że to właśnie przynęty zapewniają dobre wyniki.

Z biegiem czasu zaprzestano wyrobę tych igieł, a zaczęto nadawać przyrządom służącym do połowu ryb formy podobne do dzisiejszego haczyka z tym jednak, że nie posiadał on początkowo zadzioru.

Tego rodzaju haczyki przetrwały bardzo długo i znano już wtedy haczyki podwójne z kości, które dziś nazywamy „kocwiczkami“. Dopiero w okresie neolitycznym, tj. na 4.000 lat przed naszą erą pojawiły się haczyki z zadziorami wykonane z rogu lub krzemienia.

Ludzie pierwotni znali dobrze skuteczne sposoby połowu ryb drapieżnych, czego dowodem są wykopaliska najstarszych i bliższych wykopanych z brązu.

Pierwsze wiadomości o wędce — narzędziu służącym do połowu ryb — znajdujemy w literaturze rzymskiej z pierwszego wieku naszej ery.

KONIEC.

List z Warszawy

Pod kierunkiem wybitnych uczonych w murach Pałacu Staszica podjęto wyteżoną pracę nad planowym rozwojem nauki polskiej

CAŁA Warszawa zna pięknie odbudowany Pałac Staszica. Niewielu jednak wie, co kryją mury tego okazałego gmachu. Odbudowa się tam praca o wielkim znaczeniu — praca na ukłosa. Tam przecież mieści się Polska Akademia Nauk.

Zadania PAN ujęte są prosto:

- * rozwijanie nauki polskiej i jej dorobku,
- * współdziałanie w planowym wykoonywaniu osiągnięć naukowych dla dalszego rozwoju gospodarki i kultury narodowej,
- * przyczynianie się do rozwoju postępowej myśli naukowej w świecie.

SEKRETARIAT NAUKOWY

CODZIENNYMI pracami Akademii kieruje Sekretariat Naukowy. Prezydium składa się z 9 uczonych i organizatorów nauki polskiej.

Na czele stoi Prezes — Jan Dembowski, profesor biologii doświadczalnej, dyrektor Instytutu im. Nenckiego, wybitny popularyzator nauki, przewodniczący Polskiego Komitetu Obrodków Pokoju. Sekretarzem Naukowym jest Stanisław Mazur, profesor nauk matematyczno-fizycznych, a jego zastępcami: rektor Un. Łódzkiego, prof. socjologii — J. Chałasiński, prof. i dyr. In-

stytutu Geograficznego w Warszawie St. Leszczyński, rektor Politechniki Gdńskiej — P. Szułkin oraz sekretarze V działów Naukowych: prof. historii literatury polskiej — St. Żółkiewski, nauk biologicznych — K. Petruszewski, wykładowca ewolucjonizmu na Uniwersytecie Warszawskim, fizyk — prof. rektor Politechniki w Gliwicach M. Smałowski oraz wybitny statyk, p rektor Politechniki w Gdańsku — Nowacki.

INSTYTUTY

WŁASCIWA praca naukowa odbywa się w instytutach. PAN wstąpiła do Prezydium Rządu o objęcie obecnie 4 takich placówek naukowych, a więc:

1. Państwowego Instytutu Badań Literackich, mającego już w swym dorobku 68 wydawnictw,
2. Instytutu Biologii Doświadczalnej im. M. Nenckiego, w którym prowadzi się badania m. in. w dziedzinie psychologii zwierząt, neurologii, biochemii i l. d.
3. Państwowego Instytutu Matematycznego, w którym pracuje 1 grup naukowych, w tym 6 nad zastępowaniem praktycznym matematyki w życiu gospodarczym.
4. Zakładu Dendrologii i Pomologii w Kórniku, w którym prowadzi się badania z zakresu leśnictwa i sadownictwa.

WYDZIAŁY I KOMITETY

RAZDY członek Akademii jest członkiem jednego z czterech wydziałów naukowych. Zadaniem Wydziału Naukowego jest piecza nad rozwojem pewnej grupy nauk. Wydziały powołują Komitety Naukowe i Komisje do których wchodzi również specjalści spoza Akademii.

W ramach Wydziału I pracuje 11 komitetów, m. in. nauk prawnych, nauk ekonomicznych, filozoficznych, historii nauki polskiej, historii kultury materialnej i historii sztuki, nauk o literaturze polskiej, językoznawczy i inne

W oparciu o postępowe tradycje nauki polskiej

i jej wielki dorobek — Polska Akademia Nauk stanie się potężnym źródłem twórczej pracy naukowej.

K. G.

Na rogi jelenia

łowiono ryby

w zamierzonych

czasach

DZISIEJSZY kolowrotek, błyszczący, czy haczyk, jednym słowem sprzęt służący do połowu ryb znany jest dobrze każdemu wędkarzowi, ale niewielu z nich wie na co łowiono w zamierzonych czasach.

Otóż najpierwotniejszym narzędziem połowu ryb była wędka, w której rolę dzisiejszego haczyka spełniał kawałek krzemienia, rogu jelenia, koźcy, czy też renifera, albo kawałek kości. Odkamieniał się w wystrzynie z obydwoj końców, przypominając swym kształtem igłę kompasu i posiadał w środku otwór służący do umocowania wędki.

Jako przynęty używano wówczas tak jak i dziś dżdżownic, larw i owadów, gdyż człowiek pierwotny — był dobrym obserwatorem przyrody i na pewno ustalił, że to właśnie przynęty zapewniają dobre wyniki.

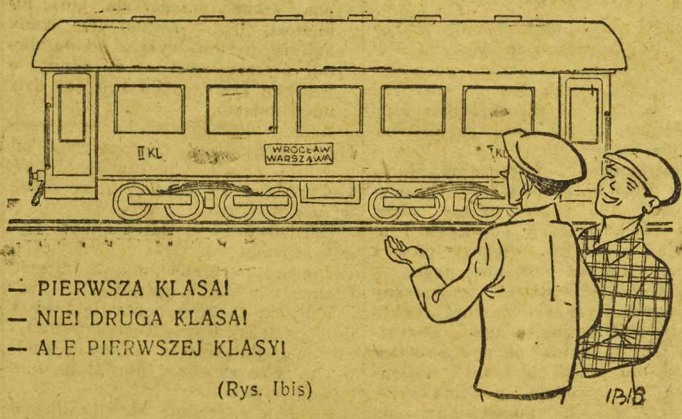
Z biegiem czasu zaprzestano wyrobę tych igieł, a zaczęto nadawać przyrządom służącym do połowu ryb formy podobne do dzisiejszego haczyka z tym jednak, że nie posiadał on początkowo zadzioru.

Tego rodzaju haczyki przetrwały bardzo długo i znano już wtedy haczyki podwójne z kości, które dziś nazywamy „kocwiczkami“. Dopiero w okresie neolitycznym, tj. na 4.000 lat przed naszą erą pojawiły się haczyki z zadziorami wykonane z rogu lub krzemienia.

Ludzie pierwotni znali dobrze skuteczne sposoby połowu ryb drapieżnych, czego dowodem są wykopaliska najstarszych i bliższych wykopanych z brązu.

Pierwsze wiadomości o wędce — narzędziu służącym do połowu ryb — znajdujemy w literaturze rzymskiej z pierwszego wieku naszej ery.

KONIEC.



W BAMBUSOWYM SZALAŚCIE rozmawiałem z Prezydentem Ho Szi Minhem



Ho Szi Minh.

Po dwóch dniach uciążliwego marszu dotarliśmy do miejsca, gdzie dżungla była niezwykle cicha, jak gdyby nie chciała mieć spokoju, przeskądzać w pracy.

W ciszy dżungli usłyszałem słowa:

— Witajcie, towarzyszu... Z góry, ze wspartego na wąskich palach, bambusowego szala-

Anglicy boją się Kruppa

WYSTARCZY przerzucić któreś gołkowiec dnia prasę londyńską, żeby z łatwością stwierdzić, że flegmatyczny Anglik tracąc panowanie i wpływy, zaczyna powoli tracić panowanie nad sobą. Brytyjczyków denerwuje i wyprawia do abisńskiej zakłamanej równowagi amerykańska polityka zacietniewająca się sojuszu z odra-
dzającym się hiteryzmem adena-
rowskich Niemiec.

GAZETA „Reynold News” alarmuje, że „w Niemczech zachodnich zorganizowano produkcję pocisków odrzutowych i że dzieje się to pod kierownictwem tych samych konstruktorów — specjalistów, którzy pracowali dla Hitlera nad konstruowaniem pocisków V-1 i V-2, rzucanych przecież na Londyn”.

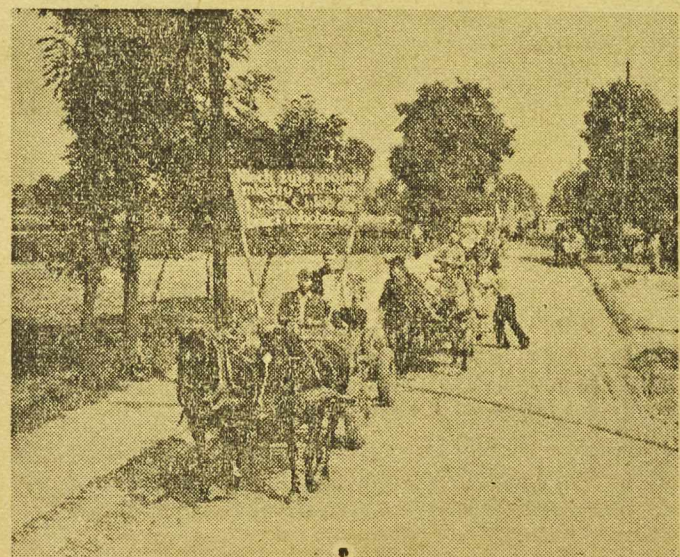
Niemniejsze zaniepokojenie na łamach prasy angielskiej wywołuje również podjęcie decyzji wyplacenia Kruppowi 40 milionów funtów sterlingów tytułem rekompensaty za jego fabryki żelaza, stali i kopalnie węgla w Zagł, Ruhry. „MANCHESTER Guardian” pisze na ten temat już bez angielskiej flegmy. Wydaje się, że zachodzi na horyzoncie możliwość odrodzenia dynastii Kruppa. Cóż stało się z powtarzanymi zobowiązaniami, że trzeba wreszcie skończyć z władzą klikki przemysłowców Zagł, Ruhry, którzy umożliwili powstanie potęgi Hitlera.

WIELKA Brytania zaczyna dostrzegać fatalne skutki amerykańskich machinacji. Nie widzi jednak, że Imperium Brytyjskie staje się coraz bardziej niezawisłe... ale od siebie.

JAN LICHTOR

MAŁO i średniorolni chłopcy z gromady Tymianka w woj. łódzkim zorganizowali wspólną, manifestacyjną odstawę zboża dla Państwa, dając tym przykład obywatelskiej postawy okolicznym gromadom. Na zdjęciu: chłopcy z gromady Tymianka w drodze do punktu skupu Gminnej Spółdzielni.

(CAF — fot. Szarfhard)



su uśmiechał się do mnie bosy człowiek w luźnym wietnamskim stroju z cienkiej tkaniny koloru dojrziałych kasztanów.

Mój przewodnik szepnął: „Prezydent”.

Poznałem od razu Długą twarz, wysokie czoło, rzadka siwa broda.

Pamiętam pierwsze słowa prezydenta Ho Szi Minha. Ścisnąc mi rękę, pytał o zdrowie Prezydenta Bieruta. W półmroku, gdy usie-
dliśmy na macie z trzciny ryżowej, patrzyli na mnie oczy ciepłe, jak wietnamska melodia. W jego oczach zaiskrzyły się dwa swawolne ogniki, gdy mówił, że bosy i strudzony, wspierając się na wysokim kijku z bambusu, przypominałem patnika, który dotarł nareszcie do zgubionej w puszczy pustelni. W kącie szalaśca stało biurko, a na nim mała, przenośna maszyna do pisania, plik papierów, dokumentów, listów. W tej „pustelni”, o której mówił przed chwilą uśmiechając się Ho Szi Minh, bije serce, pracuje mózg wietnamskiego Ruchu Oporu, sprawiedliwej wojny 22-milionowego narodu, ofiarnej, bohaterskiej walki o wolność i niepodległość wietnamskiego narodu, o jego wyzwolenie narodowe i społeczne.

OJCIEC HO

HISTORIA ostatnich sześćdziesięciu dwóch lat „tej walki jest życie Bał-Ho, Ojca Ho.

Ho Szi Minh urodził się w roku 1890. Mając sieć lat służył jako łącznik między francuskimi więźniami, w których zamknięci byli wietnamscy patrioci, a wietnamską „wolnością”, gorącą od buntów i rewolt. Jego ojciec był nauczycielem. Na lekcjach języka francuskiego uczył wietnamskie dzieci, że należy walczyć o wolność przeciwko francuskim ciemiężcom. Mając lat jedenaście, Ho Szi Minh utracił całą rodzinę: została wywieziona na wyspę śmierci Paulo Conder. On sam zdołał zbiec na statku udającym się do Marsylii.

Pracował jako chłopak okrętowy. W portach Afryki zobaczył, że od ucisku kolonialnego cierpią nie tylko ludzie w jego ojczyźnie. W Europie zobaczył, że od wyzysku cierpią nie tylko ludzie „kolorowi”, że w systemie kapitalistycznym od przekleństwa wyzysku człowieka przez człowieka cierpią wszyscy ludzie pracy bez względu na kolor skóry.

Ho Szi Minh zamieszkał w Paryżu, gdzie ciężko pracował, na chleb i na książki. W Paryżu poznał Karola Longuet, wnuka Marksa. W roku 1920 założył Związek Międzynarodowy, zaczął wydawać pismo pod nazwą „Paras”. Wraz z Marcellem Cachin, Vailant-Cputurier i innymi przywódcami francuskiej sekcji III Międzynarodówki był jednym z członków — założycieli Francuskiej Partii Komunistycznej.

W roku 1923 udał się do Związku Radzieckiego, a następnie do Chin, gdzie założył Rewolucyjny Związek Młodzieży Wietnamskiej i Związek Uciśnianych Narodów Szej, który zjednoczył w swoich szeregach Wietnamczyków, Chińczyków, Kореаńczyków, Indonezyjczyków i innych. W roku 1930 wrócił do swej ojczyzny. W tymże roku przy jego aktywnym udziale powstała Komunistyczna Partia Indochin.

Z powstaniem Komunistycznej Partii Indochin w walce o wolność wietnamskich patriotów zaczyna się nowa era. Komunistyczna Partia stała się siłą kierowniczą, głównym organizatorem, żywiołowe bunt i rewolty zamieniała w skoordynowane akcje klasy robotniczej i chłopstwa. W miastach Wietnamu stały się strajki i polityczne manifestacje. We wrześniu 1930 roku chłopcy prowincji Nghean obalili władzę imperialistów, utworzyli pierwsze Rady delegatów utopione

we krwi przez kolonizatorów. Mimo terroru ruch rewolucyjny wzmagał się z każdym miesiącem. W okresie Frontu Ludowego we Francji, komunisti wietnamscy utworzyli Front Demokratyczny. Duszą wietnamskiego ruchu rewolucyjnego była partia komunistyczna kierowana przez Ho Szi Minha.

Gdy wybuchła druga wojna światowa, komunistyczna partia mobilizowała naród wietnamski do walki przeciwko imperializmowi. Japońska inwazja Indochin spowodowała nową sytuację. Ho Szi Minh oświadczył wtedy: „obecnie głównym wrogiem naszej ojczyzny jest japoński faszyzm”. Wezwał Francuzów do wspólnej walki ze wspólnym wrogiem. Ale francuscy kolonizatorzy woleli współpracować z japońskimi faszystami by zgnieść wolnościowy ruch Wietnamczyków.

Ho Szi Minh był organizatorem pierwszych oddziałów partyzanckich. W tym czasie udaje się do Chin, by szukać pomocy materialnej u „aliantów”, ale na samej granicy zostaje zdradziecko aresztowany przez ludzi Czang Kai-szeka i osadzony w więzieniu. Po czternastu miesiącach odzyskuje wolność, wraca do Wietnamu, w dalszym ciągu rozwija ruch partyzancki, tworzy pierwszą wolną strefę w północnej części kraju.

W marcu 1945 roku Japończycy pozbywają się swoich wspólników, francuskich kolonizatorów. Partia Komunistyczna i Liga Walki o Niepodległość Wietnamu przygotowują pod kierownictwem Ho Szi Minha powszechne powstanie. Wolna strefa obejmowała już w tym czasie siedem prowincji północnego Wietnamu. Rosły szeregi partyzantów. W połowie sierpnia 1945 roku po czasie ogólnokrajowego kongresu Ligi Walki o Niepodległość Wietnamu nadeszła radosna wieść o zmiążdżeniu japońskiego faszystu przez Armię Radziecką. Wybiła godzina powszechnego powstania. Powstaje Komitet Wyzwolenia Narodowego, rząd tymczasowy. Na jego czele staje Ho Szi Minh. Wietnamska Armia Wyzwoleńcza idzie na południe. W ciągu dwóch tygodni władza przechodzi w ręce rewolucjonistów. 2 września 1945 roku w Hanoi, Ho Szi Minh ogłosił powstanie Republiki Demokratycznej Wietnamu. Po osiemdziesięciu trzech latach francuskiej i japońskiej okupacji naród wietnamski odzyskał wolność. To była pierwsza republika demokratyczna w Azji.

Kilka dni później w południowym Wietnamie wyładował Francuzi, uzbrojeni przez Anglików. Do połnocnego Wietnamu wtargnęła wojska Czang Kai-szeka, zbrojne przez Amerykanów. Ho Szi Minh staje na czele walki przeciwko najeźdźcom, przeciwko głodowi, przeciwko ciemności — na czele walki o utrwalenie władzy ludowej. A jednocześnie nie szczędzi wysiłków, by doprowadzić do pokojowego rozwiązania konfliktu z Francuzami. W maju 1946 roku udaje się do Paryża. Ale podczas gdy w stolicy Francji toczą się „pokojowe” rozmowy, stolica wolnego Wietnamu, Hanoi, zostaje w zdradziecki sposób zaatakowana przez wojska kolonizatorów, którzy rozpoczynają inwazję Wietnamu.

19 grudnia 1946 roku rozpoczęła się „brudna wojna” francuskich imperialistów. 19 grudnia 1946 roku rozpoczęła się sprawiedliwa wojna wietnamskiego narodu.

„JAKŻE NIE MAJĄ ZWYCIĘŻYĆ?”

ZAPADŁ zmrok. Dżungla szumiała milonem drzew, rozbrzmiewała milonem dźwięków, huczały potoki, grały cykady, gdy stałem słow Ho Szi Minha: „Jakże nie mają zwyciężyć?”

Pokazał mi listy od wietnamskich ludzi. Mówił o analfabecie z Lao Kai, z mniejszości narodowej Man, która po śmierci trzech synów, poległych na froncie, wysłała na front czwarte — ostatnie dziecko, córkę, podyktowawszy jej przy pożegnaniu list do ojca Ho, w którym kazała jej napisać: „Wysylam moje ostatnie dziecko, by zastąpiło troje pierwszych”.

Prezydent Ho Szi Minh czytał mi listy chłopów z terenów okupowanych, którzy połowę swoich zbiorów oddają dla żołnierzy armii wyzwoleniczej. Opowiadał mi o zrodzonym w ostatnim czasie związku „Białych łosów” — starców, którzy zastępują młodych. Opowiadał o małych dzieciach z terenów okupowanych, sprzedających drzewo, by móc wpłacić pieniądze na fundusz narodowy do walki o wolność i niepodległość. Opowiadał o uczniach, którzy wraz z nauczycielem lami po nauce w nocy budują mosty i drogi. Opowiadał o młodym Nguyen Hai Bai czterokrotnie ranym, który znów znajduje się na froncie i z frontu pisze wierszem listy do Ojca Ho. Opowiadał o sie-

demnastoletniej chłopce Nguyen Thi Loan, którą ranni żołnierze rażą matką i siostrą. Opowiadał o robotnicy Ti Thanh, która przekroczyła 330 procent normy.

Jakże nie mamy zwyciężyć — mówił prezydent Ho Szi Minh.

To były ostatnie dni mego pobytu w Wolnym Wietnamie. Ostatnie dni i noce.

Gdy przekraczałem granicę Wolnego Wietnamu i Chin Ludowych na niebie krążył samolot, taki sam, jaki widziałem nad koreańskimi miastami i nad wietnamskimi wioskami — bombowiec amerykański B-26. Kładąc pieczęć na moim paszporcie, żołnierz chińskiej armii ludowo-wyzwoleńczej pytał co słychać u towarzyszy wietnamskich. Odpowiedziałem dwoma dobrze zapamiętanymi słowami chińskimi: Tin-chaos, co oznacza: bardzo dobrze.

O DZIEŃ BLIŻEJ ZWYCIĘSTWA

W TEJ chwili w Wietnamie jest siedem godzin później. Jest po północy. Przez dżunglę, oświetlając mroki granatowej nocy pochodniami z bambusu, idą młodzi chłopcy i dziewczęta, łącznicy, żołnierze, sanitariuszki. Do rana przejdą kilkadziesiąt kilometrów. Z rana spożyją skromny posiłek z ryżu i trawy. W tej chwili, w głębi dżungli, przy świetle bambusowych głów, młodzi chłopcy i dziewczęta budują mosty nad wąskimi potokami, torują drogi w nieprzebytej gęstwinie, śpiewając pieśni o Ojcu Ho. W tej chwili, w głębi wietnamskiej dżungli, odbywają się szkolenia kółek partyjnych. Na plenciej z bambusu ścianie wisi portret Stalina. W tej chwili, w głębi dżungli, po północy, odbywają się lekcje dla dzieci i dorosłych — za dnia przeskakują „cywilizatorzy”. Nad małą maszyną do pisania siedzi Ojciec Ho.

Tysiące kilometrów dzieli mnie w tej chwili od wietnamskiej dżungli. Słyszę jak grają cykady. I słyszę śpiew towarzysza To Huu. Śpiewem recytuje swój ostatni wiersz o miłości i wale. W fabrykach gdzieś w wietnamskiej dżungli wkrótce zacznie się ranna zmiana.

O dzień bliżej zwycięstwa.

Obiekty kanału Wolga-Don w cyfrach

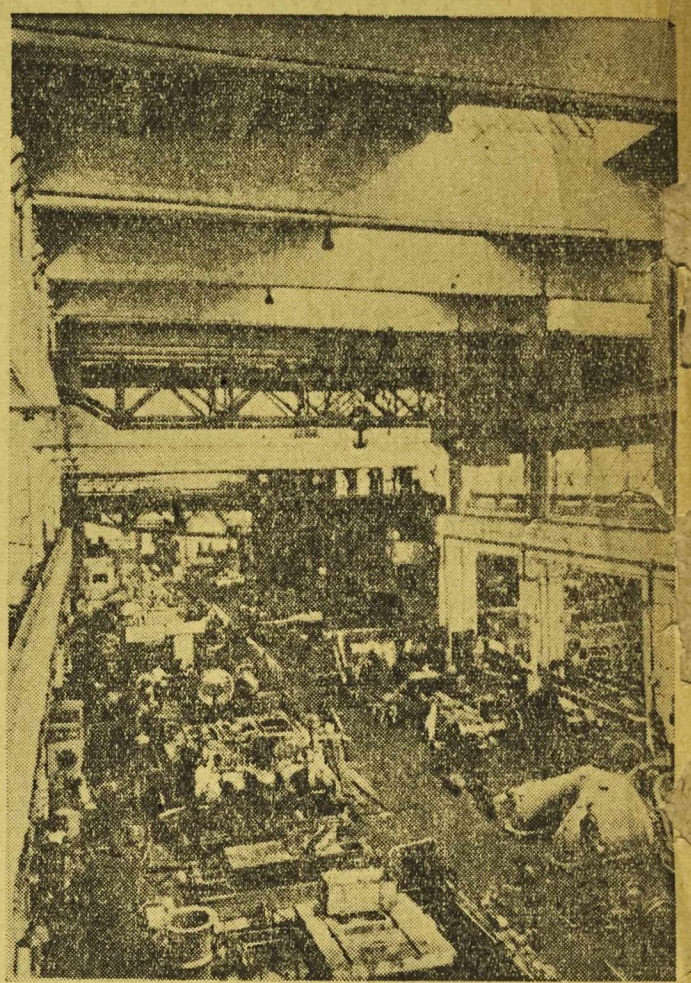
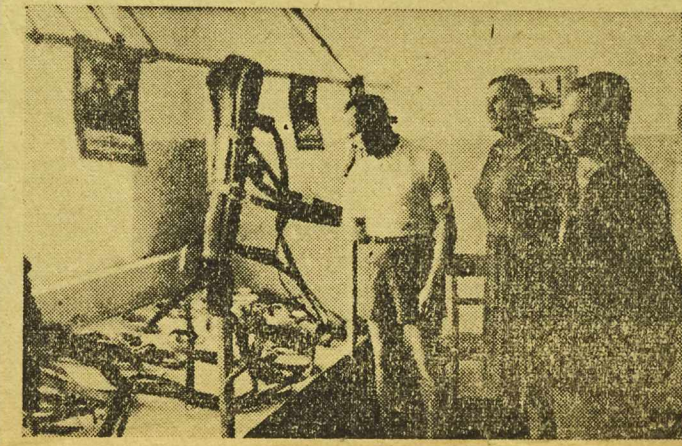
Długość Wołżańsko - Dońskiego Kanału Żeglownego wynosi 101 kilometrów. Na trasie kanału zbudowano 13 łuz, 13 tam i grobli, 3 potężne stacje pomp i wiele innych obiektów. Na Wołgo - Donie biorą początek kanały nawadniające i zraszające pola.

Niedaleko stacji Cymlańska zbudowano tamę ziemną długości 12,75 kilometra, Cymlański Zbiornik Wodny o pojemności 23,18 miliarda metrów sześciennych wody oraz elektrownię wodną.

Dla zbudowania podstawowych obiektów Wołgo - Donu wykopano i ułożono 200 milionów metrów sześciennych ziemi, zmontowano 44,4 tysiące ton konstrukcji metalowych; na trasie kanału pracowało kilkadziesiąt koparek, setki żgar niarek i sprychaków, tysiące ciężarówek — wywrotek.

Budowa Kanału Wołżańsko-Dońskiego zużywała tyle energii elektrycznej, ile zużywa jej 15 miast wielkości Paltawy czy Zytomierza.

Wody kanału i zbiorników wodnych, zbudowanych między Wołgą a Donem, umożliwiają nawodnienie ogromnych powierzchni suchych stepów. Nawadniana powierzchnia wyniesie już w roku bieżącym 100 tysięcy hektarów, a w najbliższych czterech latach wzrosnie ona do 2,750 tysięcy hektarów.



W WĘGERSKIEJ Republice Ludowej od chwili objęcia władzy przez rządy ludowe nastąpił ogromny rozkwit przemysłu. Na zdjęciu: montaż urządzeń w fabryce maszyn Lang w Budapeszcie. (Fot — CAF)

Będę inżynierem

Młodzież wstępuje na wyższe uczelnie

JÓZEF MATLOCH przyjechał do Warszawy z małej wioski na Białostocczyźnie. Ojciec jego ma tam pięć ha ziemi, a rodzina jest liczna — braci i sióstr sześciu. Teraz na gospodarstwie pozostał tylko ojciec — reszta znalazła chleb gdzie indziej. Dwie siostry Józka pracują w Białymstoku w fabryce włókienniczej, jedna osiedliła się wraz z mężem na Ziemiach Zachodnich. Jeden z braci jest stolarzem, a drugi — kończy w przyszłym roku studia medyczne we Wrocławiu. A Józek, najmłodszy, przyjechał właśnie na egzaminy na Politechnikę Warszawską.

— Uczyłem się u nas wszyscy — opowiada Józek — ale przed wojną było to dla mego rodu niemożliwe. Moja najstarsza siostra, która ma obecnie 33 lata, ukończyła zaledwie 2 klasę szkoły powszechnej. Po wojnie musiała od początku uczyć się czytać i pisać. Teraz też się uczy, dużo czyta, zazdrości mi i bratu. — Wam dobrze — mówi — w dobrych czasach się urodzili, wy miałeś ledwo cztery lata przed wojną, to nie pamiętasz, jak to było.

BYŁO NAM CIĘŻKO

— Ale ja pamiętam — mówi Józek — że w domu były najczęściej tylko ziemniaki do jedzenia. Po wojnie też nam z początku było ciężko, bo z 5 ha ziemi nie można wyżywić takiej dużej rodziny, ale siostry znalazły pracę, brat skończył szkołę zawodową, a drugi (ma teraz 23 lata) dostał się na medycynę. Ja zdałem maturę w tym roku — teraz chcę się uczyć, aby zostać inżynierem — budować maszyny. Pan wie, województwo białostockie zostanie w Planie 6-letnim uprzemysłowione. Może pracować będę w fabryce wybudowanej obok mojej wsi.

CENTRALA Przemysłu Ludowego i Artystycznego zorganizowała w Olsztynie wystawę drobnej wytwórczości. Na wystawie reprezentowane jest woj. białostockie i olsztyńskie.

Na zdjęciu: fragment stoiska z wyrobami rymarskimi. (CAF — fot. Zmitrowicz)

Droga, którą poszli dwaj najmłodsi Matlochowie, różni się całkowicie od losów starszego rodzeństwa, które nie mogło nawet marzyć o studiach wyższych. Te zmiany przyniosła władza ludowa — osiem lat Polski Ludowej.

WCZORAJ I DZIŚ

ZMIANA ta dotyczy wszystkich dzieci robotników i chłopów, które przed wojną zamknięty miały dostęp do nauki. Tylko bardzo nielicznym udało się do stać na wyższe uczelnie. Tam czerpali niechęć i pogardę wyposażonych synów klas posiadających, kosztem głodu i zdrówia zdobywali wiedzę. W ogromnej większości wypadków — to z obrzydliwym trudem zdobyte wykształcenie zawodowe nie nadaje się do lepsze życie, na wyrwanie się z nędzy. Absolwenci szkół wyższych powiększali kadry bezrobotnych lub, z dyplomem w kieszeni, brali się do sprzedawania pasty do butów.

Dziś przed młodzieżą robotniczą i chłopacką stoją otworem drzwi wszystkich wyższych uczelni. Liczbą studiujących przekroczyła w roku ubiegłym cyfrę 120 tys. a na pierwszy rok studiów przyjętych będzie w roku bieżącym około 38 tys. młodzieży.

Józef Matloch jest jednym z owych 38 tysięcy przyszłych studentów, którzy teraz po raz pierwszy zapoznają się z murami uczelni. Ze wzruszeniem i powagą, czasem z tajonym strachem (czyż zdam egzamin?) zasiadli w przestronnych białych salach nad arkuszami egzaminacyjnymi. Po egzaminach z ciekawością oglądali gmach uczelni, wiedziali wspaniałe wyposażone pracownie naukowe i gabinety do ćwiczeń.

PAŃSTWO TROSZCZY SIĘ O STUDENTÓW

WIELU z nich zamieszkało na okres egzaminów w domach akademickich — wielu zostanie ich stałymi mieszkańcami. W roku bieżącym ponad 32 tysiące studentów znajdzie tam mieszkanie — większość miejsc zarezerwowana została dla nowo wstępujących.

Stypendia mieszkaniowe to tylko jedna z wielu form pomocy Państwa i przejaw troski o młodzież studiującą. W roku bieżącym wzniesie ilość stypendiów pieniężnych, które już w roku ubiegłym otrzymało ponad 60 proc. studentów. Państwo troszczy się także o stolówki akademickie i zapewnia młodzieży wypoczynek w okresie wakacyjnym.

A najważniejsze — po ukończeniu studiów ani Józek Matloch, ani nikt z absolwentów nie będzie daremnie szukał pracy — nie będzie musiał jej w ogóle szukać. W Polsce Ludowej praca czeka na ludzi. Czekają na nowe kadry wykwalifikowanych fachowców przemysł i rolnictwo. Potrzeba nam coraz więcej inżynierów, lekarzy, architektów. Potrzebni są całemu społeczeństwu, aby budowali nowe maszyny, leczyli, wznosili nowe domy i szkoły, aby walczyli nieugięcie z przemocami złych dawnych

Spółdzielcy z Sarbów Górnych ZAKONCZYLI ZNIWA jako pierwsi w powiecie Strzelin

sztafeta przechodni Prezydium PRN properzec Zarządu Głównego ZMP świadczą o ofiarnej pracy starszych i młodszych spółdzielców

PODCZYTAŁY Prezydium PRN z Sarbów Górnych zawiadomili telefonicznie Prezydium PRN w Strzelinie o ukończeniu zniw, usłyszeli w odpowiedzi: „Gratulujemy sukcesu, jesteście pierwsi w powiecie”.
Z NIM tym więc razem członkowie Rolniczego Zespołu Spółdzielczego z Sarbów Górnych stanęli na mecie. Skoszenie ostatniego łąki ze Podcz. 179 ha obsianych w tym roku zbożem, zakończyli wycięc o szyb-
botnicze, terminowe przeprowadzenie prac zniwowych. I nie nie wskazu-
je na to, aby mieli utracić otrzymane niedawno z rąk przewodniczą-
cego Prezydium PRN sztafeta przechodni, przyznany im w na-
grode za najlepsze osiągnięcia w powiecie.

Z naszego obserwatorium

Krzykiety W angielskie

mają równe prawo z mężczyznami do bezrobocia

TEKST jednej z najświetniejszych uchwał egzekutywy Labour Party niechybnie znajdzie się na honorowym miejscu w jakimś ten-
dyńskim antykwariacie, lub gabi-
nie osobliwości.

Uchwała ta dotyczy Międzyna-
rodowego Dnia Kobiet. Otóż dzień
ten, który na całym świecie obcho-
dzony jest jako dzień walki z upo-
śledzeniem kobiety pracującej w
krajach kapitalistycznych, jako
święto matki i żony, jako dzień
mobilizacji kobiet do walki o po-
kój — nie przypadł do gustu „so-
cjalistom” Jej Królewskiej Mości.

Uchwała, o której mówimy, su-
rowo zakazuje członkom Labour
Party branie jakiegokolwiek udziału
w obchodach Dnia Kobiet.

Chociaż sama uchwała stanowi
niewzruszalną osobliwość, to jednak
w zestawieniu z tzw. „linią polity-
czną” labourystów nie jest ona
niczym wyjątkowym. Niejako pod-
sumowuje ona to wszystko, co kró-
lewscy „socjaliści” uczynili dla
zrównania kobiety angielskiej w
zakresie praw politycznych i za-
robkowych. Największą zasługą la-
bourystów będzie tu chyba przy-
znanie kobiecie równego z mężczy-
znanami prawa do... bezrobocia. Ko-
biety masowo korzystają z tej
„złoty” i tak np. w przemyśle
włókienniczym w Lancashire trzy
czwarte bezrobotnych stanowią ko-
biety.

Poza tym labourysty pielęgnują
troskliwie stare tradycje angiel-
skie, które nakazują kobiecie pra-
cować za „połowę zarobków mę-
czyzny na tym samym stanowisku.

Biorąc pod uwagę te i inne
„prawa” kobiet angielskich, eg-
zekutywa Labour Party doszła naj-
widoczniej do wniosku, że niespra-
wiedliwie byłoby urządzić obcho-
dy Dnia Kobiet, skoro mężczyźni
żadnego swojego dnia nie mają.
Niewątpliwie zawazył tu również
fakt, że dzień ten jest dniem wiel-
kich manifestacji pokojowych na
całym świecie. Lojalni wobec USA
labourysty angielscy uznali, że
nie mogą pozabawić kobiet podsta-
wowego prawa do wódienstwa
wojennego.

Międzynarodowy Dzień Kobiet
stanie bowiem jest uważany
przez Atlee i jego kompanów za
groźny zamach na „dobrobyt-
wa” zbrojeń i wojny.

Zakaz, choć wydany formalnie
i uroczysto, na tę zasadniczą sta-
bość, że dotyczy może co najmniej
władz Labour Party i trochę tra-
dycji uniońskich kacyków. Wia-
domo jest, że wśród mas człon-
kowskich nawet labourystowskie
mają coraz mniej postępu. A
obchody Międzynarodowego Dnia
Kobiet w Anglii zyskują na sile
i powadze, gdy nie zaszczyli ich
swoim udziałem grupa socjaldemo-
kratycznych przyjaciół Wall Street
z londyńskiego gabinetu osobliwo-
ści.

A. RUMIAN

Każdy kawałek złomu

to cegielka w nowym domu

Niestety poziom naszego kolece-
nia jest nadal niepokojący. Jeszcze
ciężko jest dostatecznie uma-
wiać i przed nami — sportowca-

NASI ludzie pracują dobrze i
chętnie — mówi z odcieniem
dumy przewodniczący Bazyli Szul-
ga. — Do roboty w zniwa wycho-
dzą wszyscy, nawet i kobiety —
a jeśli wypadnie wcześniej wstać,
czy pospieszyć się przed burzą, to
nikomu dwa razy nie trzeba po-
wtarzać. I dlatego sztafeta prze-
chodni nie wypuścimy z rąk. Uważamy
go za własny, a zresztą... postanowili-
śmy nawet zrobić pokrowiec, żeby
nie niszczył dodaje z uśmiechem.

Dowiadujemy się dalej, że nie
tylko starszym spółdzielcom za-
władza swój rozkwit. Wielką rolę
odgrywa tu młodzież zrzeszona
w ZMP. Do Czynu Złotowego sta-
nęli ZMP-owcy i niezorganizowa-
ni. Wykonanie zobowiązań wartos-
ci z górą 3 tys. złotych przynio-
siono im przyznaniem proporcja
przechodni Zarządu Głównego
ZMP.

NA SPÓŁDZIELCZYCH POLACH

NA POLE spółdzielni wybiera-
my się rowerami. Pieszno nie
obeszliśmy w pół dnia 600 ha
ziemi ornej, łak i zagajników, sta-
nowiących własność kolektywu.
Złożyli się na nią pola trzech
wiosek: Sarbów, Mnikowa i Wila-
nowki, których mieszkańcy zrzeszy-
li się dla wspólnej uprawy.

Obsadzona brzoza, piaszczysta
droga polna wspina się na pagórki
i, łagodnie opada w dół. Ciągnie
się kilka kilometrów środkami
bardzo wspaniałymi. Z prawej
strony, daleko pod lasem, widać
obryzanie stado owiec, pasące się
na stoku pagórka.

Stado to jest źródłem poważ-
nych zysków spółdzielni. W ubie-
głym roku za wełnę z 380
szt. otrzymano około 100.000 zł.
W roku bieżącym hodowla po-
większyła się do 600 owiec, a
do końca roku ma osiągnąć cy-
frę 800. Zarząd postanowił przy-
gotować specjalną owarznię i
budowę jej właśnie się kończy.

Niedaleko za wsią leży obryzanie
lan pszeniczny. Czarne sikiby świe-
żo ze żarzonego ścierniska chronią
podglebie przed suchym, południo-
wym wiatrem i palącymi promie-
niami sierpniowego słońca.

— Troszczymy się już o zbior-
y w przyszłym roku — wyja-
śnia nam Szulga. — Gdybyśmy
pozostawili ścierniska, ziemia

W WIERZBIADZKO

Jerzy Sz. z Karpacza zapytuje o
zwierzęta z rodziny pilchowych
(koszatki) zamieszkujące Polskę.
Otoż znamy w Polsce trzy rodzaje
tych zwierząt: popielice, zwo-
jednicę i orzesznicę. Popielice zwo-
jednicę nie należy mylić z popielicą
od wiewiórki, przebywającą w lasach
liściastych i parkach, z wyglądu
bardzo podobną do wiewiórki,
biegają jak wszystkie pilchowate
zresztą po drzewach i krzewach,
żywając się głównie owocami i na-
sionami. Żerują dopiero po nadej-
ściu zmrózki i w noży, dlatego
trudno jest je zauważyć.

Przed snem zimowym popielice
przybiera bardzo na wadze, staje
się łuska i ocalała i wówczas jest
przedmiotem łowów. Podobno Rzy-
mianie specjalnie tuczili popielice
w tzw. pilcharniach, bowiem
mięso jej uważali za przysmak.
Zolednicę nazywa się także ko-
szatką dębowa lub myszka żółta.
Jest ona mniejsza od popielicy
(długość ciała 22 cm); ubarwienie
czerniawo-brązowe, spod ciała
biały. W Tatrach żółta koszatka
się często do szalawców paster-
skich i wypija mleko.
Orzesznica przypomina najbar-
dziej mysz, zwa ją także koszatka
laskowa, koszatka płowa lub my-
szka laskowa. Długość ciała 15 cm
(z czego połowa — ogon). Lasów
urlika, przebywa najczęściej w za-
rosłych leśnych rowach. Barwy żół-
to — czerwonej na pierścionkach
podgardzi białe plama. Ciekawe,
że posiada kilka gniazd, w tym
jedno specjalnie na zimę z boc-
nym wejściem. Po drzewach łazi
bardzo zwinnie. Żeruje tylko no-
cą podczas dnia śpi zwinęta w
kłębek.

wyschłaby kompletnie i razem z
wilgocią uleciałyby z niej azot i
inne odżywcze składniki. Dlate-
go zaraz po skoszeniu, traktor
POM pięciosobowcem zaczął do
koniwać podorywek. W obecnej
chwili już 65 proc. ścierniska
zaoraliśmy, a resztę zakończymy
w najbliższych dniach.

OSTATNIE SNOPI.

WIO, stare! — Fura do polo-
wy wyładowana sнопami
pszenicy, skrzypiąc ciężko, potoc-
zyła się kilkanaście metrów da-
lej i stanęła. Franciszek Jewdokin
zrucił leżące i chwyciłszy za wid-
licę, zabrał się do najbliższej ko-
py.

— A pospiesz się trochę i po-
daj bliżej — odezwała się z góry
Jadwiga Sobkowiak. — Musimy
dziś zakończyć zwożki. Jeszcze tyl-
ko ze dwa razy przyjeździemy na
pole. To już ostatnie sнопы.

— Ona zawsze się spieszy i ro-
bota pali jej się w rękach — mó-
wi bógadier. — To jest nasza
przodownica pracy. Nikt jej nie
dorówna. Zarząd nawet niedawno
postanowił preniować ją zegar-
kiem wartości 1.000 zł.

Owoce 16 republik rosną w niezwykłym sadzie Władimirskim

Miasto Władimir słynie od da-
wna z sadów winiowych, z cu-
downej słodkiej jarzębiny i ze
starych odmian jabłoni. Cztery lata
temu, na wiosnę, odbył się tam
pierwszy wszechzwiązkowy zlot
młodych sadowników. Uczestnicy
zlotu postanowili założyć we Wła-
dimirze sad im. 16 Republik Zwią-
zkowych. Przyrzekli oni przysłać
do Władimira nasiona oraz sad-
zonki drzew owocowych i deko-
racyjnych.

Po upływie kilku tygodni zaczęły
napływać przesyłki z Moskwy,
znad Wołgi, z Gruzji, Azerbejdżanu,
Turkmenii, Syberii, Dalekiego
Wschodu... Z roku na rok rozwija
się wspaniały sad, położony na
słonecznych zboczach historycznego
wau Kozłowa.

Przyjeżdżający do Władimira tu-
rzyści oglądają z wysokości rozle-
głego pagórka piękną panoramę
wielkiego sadu. Zebrane tam są
rzadkie, niespotykane w tych stro-
nach rośliny. Obok pigwy gruziń-
skiej rośnie północna jarzębina,
obok dziwnych, jaskrawych
kwiatów południowych — skrom-
ny polny rumianek. Miejsowe od-
miany malin, agrestu i porzeczki
rosną w sąsiedztwie znakomitych
mieczurinowskich odmian drzew
i krzewów owocowych. Ich sadzonki
przybyły tu w darze od uczonych
Moskwy i Mieczurianska. (K)

Nowe książki techniczne

WODA DLA KOTŁÓW PAROWYCH

Zagadnienie przygotowania wody do
celów przemysłowych, a zwłaszcza wody
zasilającej kotły parowe, było do
niedawna problemem może najbardziej
niedocenianym spośród innych zagad-
nień technologicznych. Wiadomości z
tego zakresu czerpał inżynier lub tech-
nik prawie wyłącznie z podręczników
technologii, które podawały tylko pod-
stawowe wiadomości w szczytowej za-
rządki, nie pozwalających na bliższe
zorientowanie się w tym zagadnieniu.
Tymczasem technika urządzeń kotło-
wych poczyniła znaczne postępy, a w
związku z tym wzrosły również i wy-
magania co do czystości wody zasilają-
cej.

Dzielnica ta rozrosła się do takich roz-
miarów, że stała się osobną specjaliz-
acją, która wymaga znajomości wielu
dziedzin chemii, szczególnie zaś chemii
fizycznej.
Technicy i inżynierowie zatrudnieni
we wszystkich dziedzinach przemysłu,
zwłaszcza ci, którzy mają styczność z
gospodarką cieplną i wodną, z radością
powitają fakt ukazania się książki, która
podaje metody przygotowania wody
dla kotłów parowych oraz kotłów
wysokoprężnych, uwzględniając pod-
stawy teoretyczne zagadnienia i oma-
wiając szereg zagadnień praktycznych
w oparciu o najnowsze metody. (m)

Władysław Nowakowski — Metody
oczyszczania wody zasilającej kotły
parowe. Państwowe Wydawnictwo Tech-
niczne — Warszawa 1951. Nakład 3000
egz. Cena 23 zł. Str. 203.

Jadwiga Sobkowiak tego nie
słucha. I tym razem, jak zwy-
kle, nie ma czasu na rozmowy.
Wysuszone, ciężkie złościstym
ziarnem sнопы pszenicy migają
jej w rękach. Fura szybko ro-
śnie — znikają rzędy kopek.
Dziś spółdzielcy z Sarbów Gór-
nych na pewno zwożą do sto-
dół ostatnie sнопы pięknej psze-
nicy — plon zbiorowego wysił-
ku.

ZBOŻE DLA MIASTA

PRZED magazynem, obok biu-
ra Spółdzielni, stoi duży, trzy-
tonowy samochód. Z bramy spich-
rza co chwila wylania się pochy-
lona sylwetka ludzka z pękającym
worem na plecach. Gorąco wpraw-
dzie, worki ciężkie i pot leje się
z czoła, lecz Feliks Wandycz,
Franciszek Słowik i inni nie zwr-
cają na to uwagi. Pierwsze zboże
trzeba oddać miastu, dla robotni-
ków.

— Rozpoczęliśmy omloty przed
kilkoma dniami i zdążyliśmy
odstawić już 29 ton — mówi
przewodniczący. — Dziś odsyła-
my następną partię. Mamy w
planie 93 tony, ale odstawimy
daleko więcej. Spodziewamy się
w tym roku około 300 ton zbo-
ża, wystarczy więc dla nas i
dla Państwa. Odstawimy wła-
sny samochodem, który kupi-
liśmy przed miesiącem. Możemy
przez to odciążyć konie i robo-
ta w polu nie na tym nie ucier-
pi.

Skrzynia ciężarówką napełniała
się powoli workami. Jeszcze tylko
5, 2, 1 i ZMP-owiec Leon Góral-
czyk członek spółdzielni, w razie
potrzeby szofer i mechanik, pod-
niósł kłapę i zasunął rygle. Za
chwila zawraczał motor, zgrzytał
starter i naładowany wóz, wzbi-
ając chmurę pyłu, ruszył ciężko
z miejsca.

ZDZISŁAW ZIELIŃSKI

Spacerkiem po kraju i świecie

BĘDA WIĘKSZE PŁONY

PRECIPITAT to nowy, wysokowarto-
ściowy nawóz fosforowy, znacznie
przynosiący się do podniesienia wy-
dajności gleby.

Precipitat, zawierający około 38 proc.
fosforu przyswajalnego przez rośliny
przewyższa stosowa-
ne dotychczas na-
wozy fosforowe i w
porównaniu z super-
fosfatem daje zwyż-
kę plonu od 6 do 9
proc. Do produkcji
superfosfatu, po-
trzebny jest cenny
kwas siarkowy, na-
tomiał przy produkcji precipitatu
stosuje się inny, znacznie tańszy produkt.
Za opracowanie metody otrzymywania
precipitatu dr inż. Witold MRR i mgr
Józef Kwicień otrzymali w tym roku
Nagrodę Państwową II stopnia.

KOLOROWY ASFALT

WMOSKWIE zaczęto stosować na nie-
których ulicach i placach asfalt w
różnych kolorach. Niebieskie i różowe
drożki ozdobiły m. in. skwer na ulicy
Nieginej, kolorowym asfalcem wyłożo-
no przejście dla pieszych na ul. Basman-
nej i ul. Im. Frunzego.

STAWY W STEPIE KAMIENNYM

JUZ przed wojną kolchozy leżące w Ste-
pie Kamiennym rejonu talowskiego
(obwód worone-
ski) zapoczątkowa-
ły budowę sta-
wów i zbiorników
wodnych, umożli-
wiających prowa-
dzenie nawadnia-
nego rolnictwa.

Obecnie w rejo-
nie tym istnieje
213 stawów, a li-
łość zawartej w
nich wody wyno-
si około 20 milionów metrów sześci-
nych.
Na nawodnionych działkach kolcho-
zy zbierają bogate plony.

TRAGEDIA AMERYKAŃSKA

AGENCJA „United Press” donosi, że
11-letni syn Charlesa Gaff-
nera z Chicago umarł, ponieważ karmia-
ca go pierścionki od 4 dni nie je-
dał. Prowadzący śledztwo w tej spra-
wie porucznik policji oświadczył, rozka-
zując rece:
— No, cóż, zwykła tragedia.
Nie, to nie zwykła. Amerykańska.

W Kara-Kum rozwija się wielka budowa

Kanał Turkmeński stworzy nową wielką magistralę wodną

CZARNE piaski... „Wście-
kła rzeka” — takie nazwy
silnie przemawiają do wyobraźni.
Czarne piaski — to pustynia Kara-
kum, ciągnąca się na prze-
strzeni około pół miliona km.
kwadr. Ziemia spalona słońcem,
wysuszona od wieków wiatrami
nie rodzi nic. „Czarnymi piaska-
mi” nazywała więc ludność Tur-
kmenii te pustynne obszary, a
Amu-Darię ochrzciła mianem
„wścieklej rzeki”, gdyż jej to wła-
śnie kaprysy pozbawiły ogniś te
urodzajne tereny wody i życia.

Dzisiaj, gdy kanał Wołga-
Don oddany już został do użyt-
ku, uwaga twórców wielkich bu-
dowl komunistycznych skiero-
wana jest na następną odcinek
frontu walki z przyrodą — na
budowę Kanału Turkmeńskiego,
który pozwoli poskromić „wście-
kłą rzekę” Amu-Darię i zmusi
ją do używania wyjąłowych ziem.

JAK PRACOWALI GEOLOGOWIE

WE wrześniu mija dwa lata
od uchwały rządu radzieck-
iego o budowie kanału. W ciągu
tego czasu ekspedycje nauko-
we przebyły tysiące kilometrów.
Wyniki ich badań umożliwiły już
wytoczenie dokładnej trasy kana-
łu. Na olbrzymich terenach, wy-
wiercono setki szybów, dokonano
niezliczonych pomiarów hydroge-
ologicznych i zdjęć fotograficznych.

Wiele trudów kosztowało bada-
nie zasobów i źródeł wody. W tej
ciężkiej pracy ekipom naukowym,
wyposażonym w najnowocześniejsze
aparatury, przyszło z pomocą lot-
nictwa. Samoloty, krążąc nad pu-
stynią, utrzymują kontakt między
tymczasowymi bazami położonymi
wzdłuż trasy przyszłego kanału.
Spełniają też służbę „wywiadow-
czą”. Lecąc nisko nad piaskami
wypatrują nie wroga, lecz sojusz-
nika — rzadkie w tych okolicach
źródła wody. Samolot ładuje, ge-
olog bierze próbkę wody i gruntu,
bada głębokość wód podskórnych.

Tam, gdzie jest woda, tam są
i ludzie. Nawiele ich, ale ile-
kroć usłyszą warkot samolotu,
biegną co sił. Otaczają maszyny,
nie, zapraszają geologów i pilo-
ta do swych chat, częstują her-
batą. Często nie znają nawet
języka rosyjskiego, mówią tylko
po turkmeńsku, ale dwa słowa
rozumieją dobrze — „Moskwa”,
„kanał”. Te słowa to

KLUCZ DO SERCA MIEZKAŃCÓW PUSTYNI

SA one jakby symbolem bra-
terstwa ludów Związku Ra-
dzieckiego. W pracy na wielkich
budowlach komunizmu biorą udział
przedstawiciele różnych narodów
ZSRR. Tak było przy budowie ka-
nału Wołga - Don, tak jest i na
budowie kanału Turkmeńskiego. Z
całego kraju płyną tam maszyny
i sprzęt techniczny, a przede wszy-
stkim zdążają ludzie pełni entuz-
jazmu i zapału, wśród nich bo-
gaci w doświadczenie budowniczo-
wie kanału Wołga - Don.

Jednym z głównych proble-
mów, było znalezienie na miej-
scu materiałów budowlanych.
Szło szczególnie o odpowiedni
gatunek piasku do wyrobu beto-
nu. Instytut Geologii Akademii
Nauk Turkmeńskiej SZR zba-
dał ponad sto tysięcy rodzajów
materiałów budowlanych i opra-
cował metody ich zastosowania.
W nowopowstałym mieście Ta-
chia - Tasz — jednej z głów-
nych obecnie baz budowy —
wyrabiany już jest beton z miej-
scowych materiałów według me-
tody opracowanej przez Akade-
mie Nauk Uzbekistanu.

Dla gospodarki radzieckiej ka-
nał Turkmeński mieć będzie olbrzy-
mie znaczenie. Stworzy on nie tyl-
ko warunki umożliwiające rozwój
rolnictwa — hodowli bydła, upra-
wy zbóż, a przede wszystkim ba-
wełny — ale dzięki elektryczności,
której dostarczą liczne elektro-
stacje wodne, powstanie tam prze-
mysł, a nie wyszyskane dotychczas
należycie z powodu braku wody
złoża ropy naftowej, siarki, soli
mineralnych i węgla w zachodniej
Turkmenii, zostaną w pełni wyko-
rzystane.

Kanał Turkmeński ciągnąć się
będzie na przestrzeni 1.100 km.,
a więc

BĘDZIE DŁUŻSZY OD WISŁY

NA tej ogromnej magistrali
wodnej zostanie zbudowanych
12 potężnych hydrowłazów z ta-
mami, słuzami żeglownymi i elek-
tryczniami wodnymi. Wzdłuż ka-
nału, osłoniętego lasami i sadami,
powstanie według tymczasowych
planów 48 ośrodków przemysło-
wych i kulturalnych, 56 stacji ma-
szynowo - traktorowych, 18 fa-
bryk bawełnianych i tkalni jedwa-

biu oraz wiele innych fabryk włó-
kienniczych i tkackich.

Amu - Daria wpada do Morza
Aralskiego, które jest morzem zam-
kniętym i nie spełnia wobec te-
go swej roli arterii komunikacyj-
nej. Główny Kanał Turkmeński
łączy Amu - Darię z Morzem
Kaspijskim, łącząc ją tym sa-
mym z Wołgą przez kanał Wołga-
Don z Morzem Czarnym, a przez
kanał Moskiewski z Bałtykiem.
Tą drogą uzyska się możliwość ta-
niego transportu wodnego między
Azją Środkową i europejską czę-
ścią Związku Radzieckiego.

Dążący do pokoju naród radziec-
ki, wypowiedział wojnę przyro-
dzie. I to wojnę zacięłą, bezlito-
są. Etapy tej wojny znaczą o-
chronne pasy leśne, budowa kana-
łu Wołgo - Dońskiego i Głównego
Kanału Turkmeńskiego. W wojnie
tej nie ma i nie może być białej
przegranicy, gdyż prowadzi ją
cały naród budujący nową, lepszą
przyszłość.

B. CZ.

Wspaniały Uralski Pałac Hutników otrzymał Niżnij Tagil

Niżnij Tagil — miasto uralskich
hutników otrzymało ostatnio pię-
ny dar w postaci nowego Pałacu
Kultury. Pałac, wzniesiony wedle
projektu architekta W. Jemieljano-
wa, wzbudza podziw pięknem swej
fasady, ozdobionej pilastrami. Na
froncie gmachu widnieją emblema-
ty różnej symbolizujące pracę,
naukę i sztukę.

Ściany przedsionka oblicowane
są czerwonym marmurem tagil-
skim. Płaskorzeźby ilustrują u-
dział robotników tagilskich w wiel-
kich budowlach komunizmu. Dwie
obryzanie rzeźby wypukłe przed-
stawiają Lenina i Stalina.

Całe pierwsze piętro wspania-
łego pałacu, pokrytego białym ma-
murem i ozdobionego artystyczny-
mi freskami, przeznaczona jest do
pracy zbiorowej. Na parterze mie-
ści się biblioteka na 1000 osób
widownia z obszerną, zmechanizo-
waną sceną. Środek drugiego pię-
tra zajmuje czytelnia z księgozbi-
orem, liczącą 50 tysięcy tomów,
sala otoczona jest pokojami prze-
znaczonymi dla kółek amatorskich,
sportowych, bibliotecznych, nauko-
wych itd. Na trzecim piętrze mie-
ści się dom techniki, sala konfe-
rencyjna oraz sala wystawowa,
wyposażona we freski według mo-
tywów z bajek P. Bażowa.

PECH

Muz. Marek Andrzejewski
Słowa Jerzy Jurandot

NASZ sport, aczkolwiek młody,
już dziś ma wiele gwiazd,
jeździ na zawody
do zagranicznych miast,
Puszczamy się w podróże
do Węgry czy do Czech,
bo szanse mamy duże
i tylko wciąż ten

pech —
Bzdyk jęczmień miał na oku,
wzdyk przegrał chociaż mistrz,
Cipulski uderzył w skoku,
Dryc kiepsko biegł na dwadzieś,
bo mu się zrobił guz,
Fajdlocha w Budapeszcie
wykoczył hexenschuss,
Kiył tak sforsował serce,
że w drugiej rundzie spuchł,
Gmaj dostał kolki w nerce,
Szmajdziankę bolat brzuch.
A wyjazd nasz do Pragi
sukcesem byby, lecz
Ciapula dostał zgagi
i stąd przetrznięty mecz...

Kto winien więc tym klęskom,
co wciąż nam psują krew?
Nie sport, dotknięty ciężko,
i nie GKPF.
To raczej medycyna
dotychczas stoi źle
i to jest ta przyczyna,
ten główny powód

ze —
Bzdyk jęczmień miał na oku... itd.
(aż do słowa)...
Szmajdziankę bolat brzuch.
I tak nam każdy wyczyn
pech psuje raz po raz
A może jednak przyczyn
poszukać-by i w nas?

Z programu Teatru Satyryków